

111/2

No 83

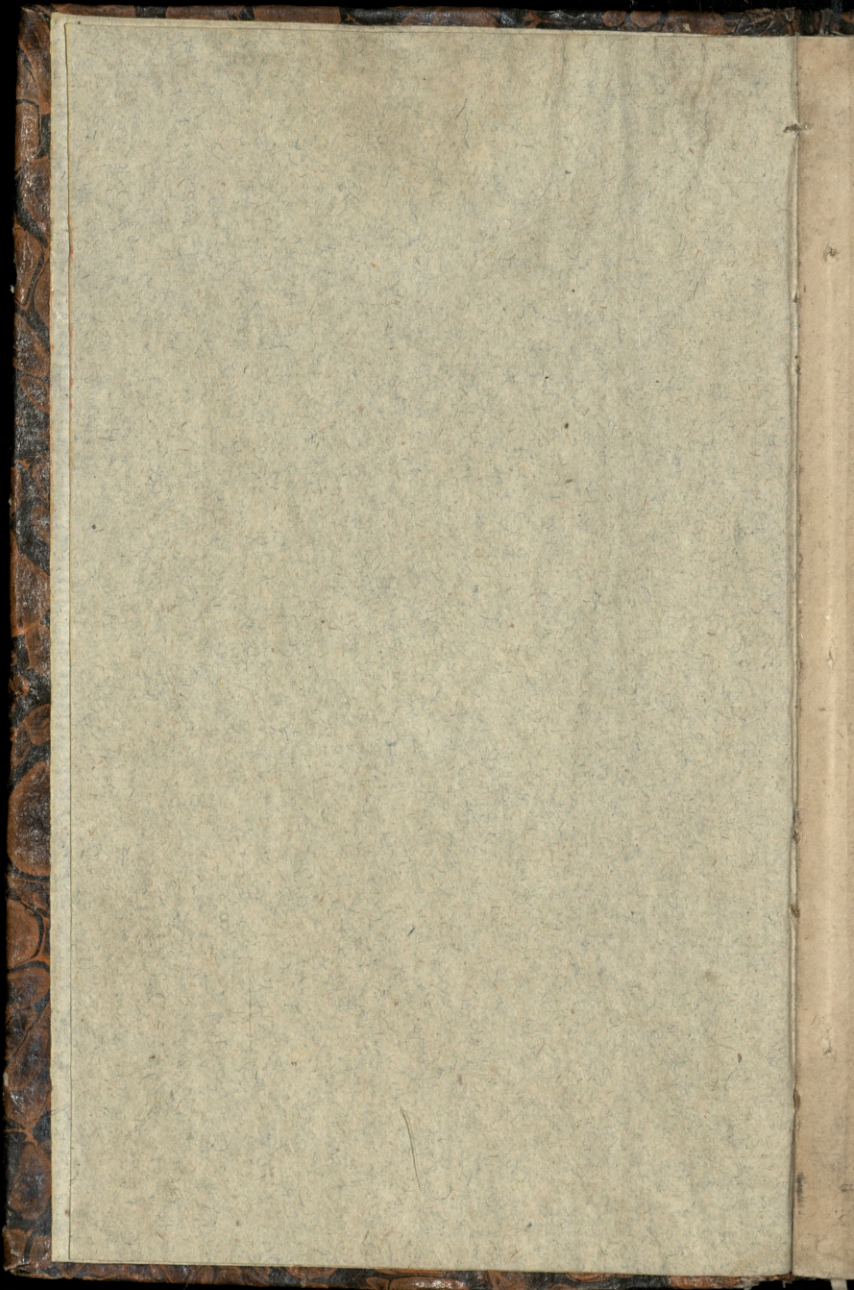
— 83

40

178

D





KOPIA LISTU
JMC PANA
DOSWIADCZYNSKIEGO
DO
PRZYACIELA RADZĄCEGO SIĘ
WZGLĘDEM
WYPRAWIENIA DZIECI
DO
CUDZYCH KRAIOW.



W WARSZAWIE 1778.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

PHYSICS DEPARTMENT

PHYSICS

PHYSICS DEPARTMENT

PHYSICS DEPARTMENT

116634

PHYSICS DEPARTMENT



KOPIA LISTU
JMC PANA
DOSWIADCZYNSKIEGO
DO
PRZYACIELA RADZĄCEGO SIĘ
WZGLĘDEM
WYPRAWIENIA DZIECI
DO
CUDZYCH KRAIOW.

O! imitatorum servum pecus.

DAWNA przyjaźń, która nas łączy, upewniać W. M. Pana powinna, że powodzenie jego każde chciałbym mieć (sam z siebie) iak naysmyślniejsze, a dopieroż wezwany przyczyniać się do tego końca gotów jestem.

A ij

Odebrałeś tedy ze szkół synów twoich i- (ostatnie edukacyi dając im osmuknienie) życzyśz sobie wysłać ich do cudzych kraidw, rady moiey zasięgasz względem uformowania planty tey podroży, wkładasz przez to na mnie obowiązek być szczerym, ten ściśle wykonam, choć z niebezpieczeństwem niepodobania się, bo zawsze w smak mówić, ani też ulubione głaskać uprzedzenia nie umiem, lecz cokolwiek widok rozmaitych rzeczy przez bieg życia mego, i roztrząśnienie doyjrzałe, uzbierać mi pozwoliło obserwacyi, udzielię ci, przyjacielu, z największym ukontentowaniem, szczęśliwy, jeżeli ochronię potrafię ciebie od smutnych samemu sobie w przyszłości wymówek, żeś się łatwością uwiodł, a dziecię twoie od zaraźliwego powiewu przykładów złych i płochości.

Widoczne są skutki szkodliwe wyieżdżania młodzieży naszej *indistinctè* wszystkiey za granice *titulo* woiażowania; wchodzi to w poczet rzeczy mianych za potrzebne ku dokończeniu edukacyi, nie uważając na kondycye, które koniecznemi się stają, chcąc aby to woiażowanie obróciło się w pożytek. Niektórzy rodzice mniej światłem opatrzeni, a pełni chęci szczerrey widzieć dzieci swoje iak naylepiey wychowane, naśladowńczym umysłem prowadzeni (który zdaie się być ludziom przyrodzony) idą ślepo za przykładem drugich. Inna klasa rodziców dogadza bardziey w tey mierze miłości własney, i rozumie, że inż to siebie niby w przednicyszym rze-

dzie osob pomieści, gdy odgłos poydzie, że dzieci swoje wysyła na peregrynacyą, i że na to kosztu nie żaluie; coż z tego wynika? zguba młodzieży, strata pieniędzy, których lepiej daleko użyć można. Chcąc bowiem, aby peregrynacya iakikolwiek pozor korzyści przyniosła, oglądać się należy pilnym i rozładnym okiem na dwie okoliczności, pierwsza ściąga się do osoby peregrynującey, druga do osoby, która ma peregrynanta prowadzić. W liczbie tych ostatnich między tyfiacem ledwo się jedna zdana wynaleść może.

Ten, który się puszcza na zwiedzenie krajów, niechay się nie spodziewa z żadnym wrócić się użytkiem, jeżeli wyjeżdza w takim wieku, (to jest od lat 15. do 24.) w którym wywar pierwszey młodości nie pozwala zastanawiać się nad żadnym obiektem, ale i owzem porywa ustawnie od iednego do drugiego, pożyteczne ledwo dostrzedz pozwala, ciągnie do mniey pożytecznych, lub do szkodliwych; prócz tego ten, który sam sobie, albo dla którego, (ci co nim rządzą) zakładają unieść pożytki z woiążowania, trzeba koniecznie, aby już (nim wyiedzie) był opatrzonym w zapas należyty zności, któreby mu skazywały, nad czym się ma zastanowić, co obserwować, o co się pytać, o co z pilnością wybadywać; bo jeżeli przez tłok tych obiektów, które spotkać mu się zdarzy, tak się tylko przefunąć ma, iak kuglarz przez obręcz nie dotknawszy się żadnego, szkoda kosztu, szkoda cza-

fu, a còż dopiero powiedzieć o nieodżałowanych fratach, które zaraza takowego woiażowania przynosi (we wszystkich rodzajach) osobom woiażującym, przynosi równie i kraiovi całemu. Wyjeżdża dzieci nie utwierdzone w pryncypiach moralności, z głową prózną co do nauki, oblatuie połowę Europy, milionowym wyfadzone okazyom zepfucia tam idzie, gdzie go namiętności prowadzą, wiąże się z temi, których życia sposob zdaie mu się nayzabawnieysz, nawyka do lekce-ważenia pryncypiów, od których jest występkiem oddalać się choć naymniey; formnie sobie (ieżeli jest dość szczęśliwe, aby uszło zupełnego zepfucia i zadrętwienia na wszystko) systema dzikie pod tytułem, punkt honoru, (dalekim bardzo od prawdziwego) którego ustawy do tego naybardziey obowiązują, aby się za lada przyczynę uwiać z pistoletem albo szpadą, przegrane w karty pieniądze do dwudziestu czterech godzin zapłacić, (z większą jednak surowością drugich iak siebie choć do tey reguly obowiązując) lecz dozwalają dłużyć się bez pomiarkowania, kredytora sztuką zażyć, ploteczkę rozsiać, sławę skubnąć byle w śmieszny sposob, wszystkie związki miernie poważać, gardzić usługą publiczną, &c.

Wieleż to z przyrodzenia dobrych dzieci podobnemu temu obrazowi staia się, szczegulnie dla tego, że na świat rychlo nadto wypuszczone, drogi nie znaią. Spytasz mnie się W. M. Pan, czy nie możnasz widzieć w naszym kraju oryginały portretu te-

go, który malowałem dopiero, między temi nawet, którzy się nigdy stopą za granicę nie wychyli-
 lili? odpowiem, że można, lecz dołożę oraz, że
 (wylączywszy ludzi w gruncie serca zarażonych)
 mnieyby się ich daleko znajdowało, gdyby ich nie-
 wodziła chęć stania się podobnemi tym, którzy ta-
 kowe rozwolnienie w sposobie myślenia przyjęli za
 cechę polerowności i za znak szczegulny, że byli
 za granicą. Okrutna choroba z Ameryki przywie-
 ziona dręczy naturę ludzką; doznawiają iey skutki
 i ci, co nigdy z Europy nie wyjeżdżali: lecz gdy-
 by ta nowa świata część od ostróżnych tylko Euro-
 peanów odwiedzoną była, czerstwieysze daleko by-
 lyby w Europie zdrowia. Jakąż, rzekniesz mi W.
 M. Pan, stanowisz różnicę między zepsutym z grun-
 tu człowiekiem, a tym, co owe systema z tak oso-
 bliwych maxym złożone bierze za prawidło? oto
 tę, że gdy się iad do serca dobierze, moc uleczenia
 ustaie, owe maxymy szkodliwe w nałog idą na za-
 wfze i przemieniają się w naturę; gdy zaś umysł
 blaskiem tylko powierzchowney wziętości iest obłą-
 kanym, i uwiedziony momentalnym lekkomyślney
 zgrai applauzem, serce zaś czerstwe, trwa tylko do
 czasu omamienie, wftyd ie i cnota nakoniec rozpę-
 dza: lecz że umysł bliskim iest serca, przystępy u-
 myślu strzedz iak nayspilniey od tych błędów nale-
 ży, które choćby serca nie zarażyły zupełnie, nad-
 psuć iednak ie mogą, a przynajmniey wydać (aż do
 punktu postrzeżenia się) skutki okropne.

Już słyżę W. M. Pana odzywającego się na to:—
Dla Boga, czy ieżże to rzeczą niepodobną, dobrać
osobę tych krętych i niebeżpiecznych ścieżek świadomą,
za którą idąc przebyć ie łatwo?—Moy przyia-
 ciela, do więcey mieysc i krajów iak ciebie pędził
 mnie obfity w odmianach los moy, z tey przyczy-
 ny licznieyszym i rozmaitszym, niżeli tobie, przy-
 patrywać zdarzyło mi się rzeczom, ale śmieie ci po-
 wiedzieć mogę, że taką dobrać osobę dla nas szlachty
 ież rzeczą niepodobną, dla panów rdwnie rzadką
 iak arcytrudną; nie tylko to u nas się tak dzieie,
 lecz wszędzie. Zastanów się tylko ze mną, proszę,
 i obacz iakie przymioty posiadać koniecznie temu
 należy, co drogę młodemu człowiekowi przątać
 ma i ukazywać, iak w ściśłym znajdować się w nim
 powinny związku własności rozumu i duszy z świa-
 tłem doświadczenia złączone. Tych wszystkich do-
 fkonności węzłem obdarzony człowiek, może ia-
 ceno iednak nie być zdatnym do funkcyi dozierania
 młodzieży, a to z przyczyny, iż nad tę funkcyą ża-
 dney trudnieyszey nie masz, ten osobliwie strzegąc
 wiek, w którym namiętność głośniey woła niż ro-
 zum; ustawna bowiem pilność potrzebna do utrzy-
 mywania wagi między ostrością a pobłażaniem; od
 zaszczerpienia ufności zacząwszy, potrzebę cno-
 ty i aplikacyi w umyśl młodzieńczy sposobem prze-
 konania wmawiać należy, a nie wbiiać ią klinem
 przykrego nakazu. Jakże się pożądanym w tym ra-

że staie dar rzadkiew cierpliwości, bez niew dzieło te dobrym być nigdy nie może.

Lecz daymy, że po wielu staraniach znajdzie się owe rzadkie *phenomenon*, to jest, osobą te wszystkie iednocząca przymioty, i tey zdatności na dozor młodego kawalera wybierającego się na woiaż, czy wierzyć można, aby osoba podobnie utalentowana innym do krescytywy nie wolała iść torem?—Dochodów trzeba nie małych chcąc opłacić kopii wizerunku tego, fragę czasu, i odrywki od starań tych, które sam sobie człowiek winien; wystawić iey trzeba koniecznie w przyszłości perspektywę dobrego mienia, wyciągając po niew, aby wszystkie momenta wychowawcowi poświęcając, zaniedbała zabiegi własnemu wykierowaniu się na świecie potrzebne; a gdzież puł-pankowie i szlachta, w zawody wysyłająca dzieci za granicę, jest w stanie ponieśienia takowego kosztu?—*Już tedy panom tylko woiażować pozwalasz W. Pan?*—bynajmniej, i panów sposób woiażowania frodze ganię; chybabym oczu i rozsądku nie miał gdybym chwalił, patrząc się na powracających; to tylko mówię, że opłat tak trudnego wyboru łacnieyszy jest w bogactwa obfitującym iak Nam.

Skryśliwszy lekkim obwodem wzor tey osoby, która (wzwyż wzmiankowane posiadając własności) szczególnie do przodkowania na świecie młodemu kawalerowi zdstną być może; pozwol mi opisać ci teraz tych Mentorów, którym Telemaków

naszych powierzamy. Twierdzić można bez bluźnierstwa, iż pod ich postacią utaioną nie jest Minerva Bogini mądrości. Dla objaśnienia propozycji moiej przykładami, opowiedzieć muszę historycznie okoliczności wszystkie, które zachodzą w owym czasie, gdy biorą przed się rezolucyą rodzice wyprawienia Panicza na woiaż z Guwernorem, udeterminowani nacyjściey albo tą racyą, że taka moda teraz, popartą nagleniem matek:— *ależ, moje serce, czemuż nasz syn ma być gorszy od tylu innych? wszak Jmć Pan Podkomorzy, Jmć Pan Chorążcy, nawet Woyski mnieyszy synów swoich wyprawil do cudzych krajów;*—alboli też ulegając mocy owego przeważnego i bez odwołu w Poliszce słowa „ *a przecie* „, do ktorego *a przecie* dodaie się w tey okazji, *trzeba, żeby młody człowiek świat widzial*; trzeba pewnie, aby świat widzial, lecz doyrzale nad tym zastanawiać się należy, iak mu go pokazać. Idę daley.—Po wziętey determinacyi następuię kategorya wyboru osoby, ktorey Panicz oddanym będzie; pierwsze rekwizytum, żeby była iak naytańsza, drugie, żeby strzegła postępkowi nie dała się dziecięciu zepsuć. Któż lepszym obyczajów stróżem być może iak ten, ktorego obyczaje powinny być bez skazy?

Ztąd wypada, że nie rozumnieyszego iak upatrzyc do tey funkcyi duchowną osobę. Następująca poczta wiezie tedy list do akredytowaney w umyśle piszą-

cego (1) Matadory, czyli zakonnego czyli świeckiego kleru, z prozbą: „aby się raczyła zatrudnić „wyszukaniem zastępcy rodzicielskiej władzy „przez cały czas wyznaczoney na peregrynacyą „młodego kawalera. „Proszony do prozb się skłania rzuca okiem, (i choć sam człkiem będzie rozsądnym i szczerze usłuznym) jednak wybierać nie może iak między temi dwiema gatunkami ludzi, których (dyaryusz woiażu ułożony przezemnie w następujących peryodach, a wierny obraz naywiększey części woiażów młodzi naszej) opisaniem niech będzie. Już tedy respons stanął od owey osoby, w której ufność pokłada Ociec, Matka, czyli Opiekun; przybywa z ich odbierać rąk, lub oni iadą oddawać drogi zakład troskliwości swojej w ręce wynalezionego przewodnika. Będzie to zakonnik, którego dowcip bystrzy imaginacya, a tę roznieca krew ognistym tocząca się młynem; uwiedziony lub własnym omyleniem, lub posłuszeństwo albo nleganie niektórym ułożeniom domowym wzięwszy za powołanie, ślubem stwierdzone przyjął na się obowiązki w tym wieku, w którym sam siebie człowiek nie zna; nałog podległości, groza zwierzchnych, tłumily w nim dotąd niesmaki stanu, w którym się uwięził nierozważnie. Otwiera się pora wyfanienia się z pod pilnego strzeżących oka; smutne zwraca myśli ku zbiegłym w niewoli chwilom; wszystkie

(1) Matadory, są to kozyry naywyższe w grze l'ombre nazwaney.

powaby wolności cisną się gwałtem w umysł jego; namiętności (pomyślny chwytając moment) przestają milczeć, wszystko iak w namowie, szepcze mu, że więzy stargać trzeba, że trzeba nadgrodzić stracone momenta, a przynajmniej z zdarzonych korzyść; walczy, opiera się nieco, ale polega, i już niczym nie zajęty, iak tylko plantą oswobodzenia swojego, siada do pojazdu z młodzieńcem i jedzie do Wiednia. W ciągu podróży albo oświadcza pupillowi, że nie chce być przykrzym postrzegaczem postępkuw jego; lecz wspólnie z nim zmownemi doniesieniami ludzi rodzice, (wcześnie uymuiąc go sobie w pomoc wykonania dalszych swych zamiarów, a przez niego zabezpieczając dla siebie względy tych, do których należy) albolu też zaufany w własnych wybiegach, układa zabraniać mu z ostrym narażeniem się wszystko to, czego sobie samemu pozwalać ma w przedsięwzięciu. W Wiedniu dni kilka zabawiwszy, dla powzięcia języka, ciągnie pielgrzymujących para do Rzymu. Mało ich w tey świata niegdys stolicy zastanawia obfitość dziwów kunsztu we wszelkich rodzajach, mało te mieysca, z których każde przyzywa do pamięci nayważniejsze starożytności dzieje; Rzeczpospolitą rządem swym, cnotą obywatelów, gęstym podboiem sławną, którey wszystkie prawie hołdowały narody, *Populum late regem*, Cezara walczącego z Pompeuszem, kto świata będzie panem, Agryppę najświetszą Augustowego szczęścia podporę, obracając

cego dostatki swe i spoczynku momenta na ozdoby
miała najkosztowniej sze, Mecenasa, którego lo-
godność gła sząc chytry i frogi umyśl tegoż Augusta,
gdy wyiednywa uczonym ludziom łaski u Pana, uwie-
cznia w spółem w ich pismach rządów iego pamięć;
ani też pewnie okolice Rzymu: Tibur, Blandusium,
i inne Klasyficzne (1) we Włofzech grunta; nie obie-
dząją z Horacym i Wirgiliuszem w ręku. Jakież te-
dy są ich zabawy? zabieram się do ich opifania.

Rozłokowawfzy się w lokandzie czyli w aufteryi
iakię, wchodzą w znaiomość z ziomkami kilku,
których liczba znayduie się nie mała w Rzymie; ie-
dni w nim bawią pod pretextem uczenia się prawa
duchownego, drugich intereffa czyli włafnę czyli
cudze fporwadząją. Z tych ieden czyli dwa ftają się
konfidentami Guwernora; pupil przywięzuie się ko-
leyno do tych, co z nim najprzyiemniej sze dzielą
zabawki, Guwernor wkrótce kommunikuie konfi-
dentom fwoim chęć i plantę przeobrażenia się swe-
go w świeckiego Xiędza; radzi się ich (iako świa-
domych) co za kroki czynić należy, iakich użyć
śrzodków; odłożywfzy czas pewny na deliberacyą,
konkluzya ftawa, że nikt do tego dzieła tak dokła-
dnie pomodz nie potrafi iak pewny Adwokat mają-
cy przyftęp do pewnego Prałata domowego, który
znowu rządzi umyślęm pewnego Kardynała, a ten

(1) Klasyficznym gruntem nazywają się te miejsca, o których
Klasyficzni Autorowie wzmiankę czynią; Grecya i Włochy
tedy mają swe grunta Klasyficzne.

u dworu w wielkim znajduie się kredycie. Z tym tedy Advokatem poznać się, staie się rzeczą koniecznie potrzebną; najmileyszy to człowiek i corki jego bardzo grzeczne. *Sub auspiciis* poufałych tych przyjaciół są tedy w domu jego przez nich prezentowanemi Guwernor z Pupilem: pierwszy dla wyrobienia interessu i dla nadziei, że godzin kilka, nie tęskniąc, spędzić będzie mógł; drugi pociągniony przez Guwernora i znaiomych, pod tytułem, że trzeba, aby młody człowiek przywykał do ludzi i do dobrej kompanii. Tam tedy co wieczor obcując, Mentor uczy się grać w (1) Minkiatę, *qua potest arte placere placet*; Telemak tym czasem albo corkom oddany za ucznia Minkiatowego, zakupnie przegraną chęci dobre całego domu, ogulem i dla siebie i dla Mentora; albol i też języka ani świadomy, ani uczący się, chodzi ziewając z kąta w kąt, i z którym z przytomnych ziomków (a nie zajętych żadną zabawą) rozmawia; ten mu przypomina, że źleby było wyiechać z Rzymu nic nie widziawszy; upewnia go, że mu to wiele czasu nie zabierze, ofiaruie się prowadzić go wszędzie, i stawa nazajutrz rano wyręczając się z słowa danego. Idą tedy z sobą do Bazyliki Xiążęcia Apostołów; wspaniałość ozdób i struktury (nie znaiących się na tym bynajmniej) wcale nie zatrzymuie, ale dawny mieszkaniec przybyfzowi pokazuie z ukontentowaniem po-

(1) Minkiatą gra od Włochów ulubiona.

sąg S. Piotra z śpiżu dość niekształtnie ulany, lecz
 ztąd uważania godny, że go na pewne uroczysto-
 ści w kapę ubierają; potym laski mu pokazuje,
 któremi Penitencyarze rozgrzeźcają spowiedających
 się przed niemi; powiada mu w jakim kolorze i przy
 którym oltarzu Papież w te a te dni celebrie,
 i w okamgnieniu iużci przebiegli wszelkie w tym
 gatunku ciekawości. Nie zaniedbywa przytym in-
 formować go o obyczaiach Włoskich, iako to, że
 Wł. si cienką menestę *alias* poliwkę, i żabki iada-
 ją; (1) anekdoty mu powiada, że porcye po kla-
 sztorach tak szcuple, że w pewnym konwencie ie-
 den zakonnik z Polski przybyły cały Refektarz od-
 iadł z wielkim podziwieniem przytomnych, że ie-
 den Gwardyan Franciszkański w lisiey czapce, przy-
 bywając na Kapitułę, ubiegł na swoim szłapaczku
 wszystkie konie w zawody puszczane, (2) w ten
 moment iak do Rzymu wieźdzał, *Et horum similia*.

Gdy na tak pożytecznych Pupil czas trawi zaba-
 wach, co raz do więkzey między Adwokatem
 a Mentorem przychodzi zażyłości, szepty gęste,
 Adwokat gorliwie się oświadcza, bierze rzecz całą
 na siebie, interes na dobrej drodze. Już tedy mo-
 żna bezpiecznie Rzym porzucić i kontynuować re-
 szty Włoch obiażdżkę; leca tedy pędem przez

(1) Anekdot jest to okoliczność szczegulna, a mało wiadoma.

(2) Jest ten w Rzymie zwyczaj że konie luzem o zakładi
 puszczają w zawody w miejscu do tego upatrzonym.

Neapol, Florencyą, Turin do Paryża, gdzie się nowa otwiera Scena. Tam zgiek ludności, różność obiektów, durzy umysł i zmysły; przyiść do siebie pierwszych dni nie może przybyła para: *tandem* odkrywaią gronko kompatryotów, którzy na gasków niedokończonych, pod dawnieyszą datą, formuiąc się, tracą fortunę, zdrowie i sławę na bruku Paryzkim. Wiążą się tedy z niemi w ligę nierozzerwaną, i wkrótce iednakowe ich będą losy. Nowo przybyli zapaśniejfi w kaszę, ciężar wydatków niosą; obiadki, kolacyki u nich częste, gra się rzeczwo zaczyna; przyczepiaią się do nich ludzie kraio-wi naygorzszego gatunku; ci porywaią młodzieńca do tych domów, (obficie w Paryżu (1) będących) których gospodyni, choć i uczciwie czafem urodzona, lata niedostatki nierządem zniszczoney fortuny łupem Cudzoziemców, których niebacznosc w iey fieni napędza; tam się trzeba pokazać, grać hojnie, choć pewna przegrana, być gustownie ubranym, Pana udawać, błysnąć pierścieniem, zegarek, tabakierkę, mieć naymodnieysze.

(1) Nie maż na świecie mieysca, w którymby trudniej było wchodzić w dobrą kompanią iak w Paryżu; to mieysce bowiem będąc tak ludnym, iż ofznst łatwo się w nim i schronić może i larwo sztuki swoie udawać, uczciwa kompania frodze jest ostróżną w przyimowaniu Cudzoziemców, i wiele i szczęścia i rekomendacyi i itarania trzeba, żeby być do niej przyiętym.

Tak się Telemak obraca po Paryżu, a Mentor tymczasem sukienki niewygodną wstrzymany, mniey iawne lecz tym podobne w zacifzu szuka rozrywki. Nikną nakoniec te dni roskofzne, wyszły pieniądze, Bankier kredytować nie chce, (1) smutku i troskòw czeredę prowadzą, Krawiec, Jubiler, Kupiec, Cyrulik z Doktorem, o zapłatę wszyscy wołaią, Debitora trzymaią w obleżeniu. Tu Mentor przestraszony myśla, że rodzicom jest w odpowiedzi, powstaie na Telemaką; Telemak w zgardą go słucha i wymawia mu włafne iego nierządy; do ostrych rozmów przychodzi między niemi; Telemaka albo biorą do więzienia, alboli też przed Kredytorami zmykać musi; Mentor zostaie się na opatrności, i po kafenhauzach i publicznych przechadzkach czeka żądane go momentu, w którym kołnierzyk beśpiecznie i z approbatą będzie mogli nośić. — I tym się wzorem kończy woiaż poczęty pod dyrekcyą pierwszego przewodnika.

Idźmyż teraz do opisania drugiego, uczynimy go zupełnie tamtemu przeciwnym, to jest skromnym, obdarzonym w cnoty stanowi iego przyzwoite, łagodnym, pragnącym utrzymać Pupilla w obrębach

(1) Z żalem przychodzi to mówić, że wiele Ziomekòw naszych bardzo złą czynili drugim w cudzych krajach przyfugę, gdy wzięwszy od Cudzoziemców pieniądze na ratowanie siebie, wróciwszy się do Polki zaniebali tak pilny długi uspokoić, i tym kredyt bardzo zepsuli.

obyczajów naylepszych, a uważamy teraz, czy będzie to dziełem podług fil iego? tey nawet nadziei rościć sobie nie może. Wnet się znajdą w biegu podróży osoby aż nadto zepsuciem młodzieży zatrudniające się, które dozoreę młodzieńcowi obrzydzą, sposobu nayniebezpieczniejszego używając, to jest naśmiewania się z niego przed nim; mówić mu będą: — *coż to, czy to W. M. Pana iak Komwiktor wysłano z Xiędzem? czy się to W. M. Pan do zakonu gotujesz, że po klasztornewu żyjesz? czyś dla tego młodym, żebyś świata nie użył?* —

Takowe gadania w posłuch podydą: niebawicie wychelzna się młodzieniec; reflexye erotliwego kompana już impressyi na nim czynić nie będą; a ten, żadney nie mogąc wzrastającym nierządowi zarzuścić tamy, zgryziony, zfrasowany, przeklinać nie ustanie momentu, w którym takowy na siebie przyjął obowiązek.

Ztąd wynika, zdaie mi się, że do prowadzenia młodzieży w peregrynacyach naymniey są zdatnymi duchowne osoby; iak bowiem ten może być dobrym na świecie przewodnikiem, który sam daleko od świata wychowany, z światem się nie zna, i do innych wcale kształcąc się zamierów tą ma kierować osobą, której powołanie, bieg życia, potrzeby, znajomości do nabywania konieczne, w takiej znajdują się różnicy z tym wszystkim, co się do stanu iego ściąga? Nie wspiera się ta moia opinia na owym płochym (względem religii i iey ministrów)

myślenia sposobie, który w tym wieku filozoficznym zowią. Liczę między naywiększemi kraiu naszego kłękami osłabienie tych pryncypiów, które człowieka każdego bogoboynym czynią, a gęste i nierozładne woiażowanie między naycelnieyszymi tey kłęki kładę przyczynami; świątnic ministrów szanuję, choć tych iedynie, których ferca, cnot przepisy, a postęпки przykłady dają; więc cokolwiek mōwił w materyi woiażów, nie z lekkomyślności pochodziło, nie z niewagi dla szanownego stanu, ale z codziennego przeświadczenia, że tak się dzieie, i z rozwagi, że się inaczey dział nie może.

Naybardziej zaś rodzicom odradzam dzieci swoje powierzać tym cudzoziemcom przybywaiącym w ciżbach do nas, a których nayczęściej wypędza z własnego kraiu niezdatność lub występpek, a głod do naszego przypędza; nałogiem iest u nich zwycaynym ganić kray, do którego po żywność przychodzą; tłumić w młodzieńcu przywiązanie winne oyczyźnie, (lekkoważnie o tym mówiąc, czego sami nie znają) ich iest staraniem; wstręt wrażeń do rodowitych obyczaiów przez krytykę i nasmiewanie się ustawne, ich iest zabawą; uczyć mają manier, wiadomości udzielać, iedno ani drugie nie posiadając; częstokroć własnego ięzyka nie są świadomemi, albowi też wyrazami niskim przyzwoitemi kondycyom tłumaczyć się zwykli. Takowe iednak osoby chwytają często rodziec, ślepo wie-

rzac kłamiwym ich o sobie powieściom, przez które za ludzi zacnych, wiadomych, szacunku godnych, udawać się nie przeftaią. Cóż z tego wypływa? subiekcyja w domu niepojęta, frata pieniędzy, a co goręza frata dziecięcia. Utalentowany człowiek karmi się zawsze nadzieją, że w własnym kraju doczeka się promocyi, tam osobliwie żyjąc, gdzie w wielorakich gatunkach promocyi dostąpić można, a chcąc takowego wyprowadzić człowieka, nie mało na to łożyć przychodzi expensu i starania, a i na tym częsty zawod; ale ci, co za chlebem przyszedłszy przyiętemi bywają do domów pod denominacyą Francuza do dziecięcia, założyć się można, że naymniey zgodnemi są do prowadzenia edukacyi. Któż bowiem o nich sądzi? nayczęściey rodzice, którzy ięzyka nie umieją, a choćby i umieli narefzcie, nie dosyć wiadomości posiadają do rozeznania, czyli ten, co się nauczać podeymnie, sam umie; na wiare jednak go biorą; i ten co w kraju swoim różnem dyrygował, puder-kwasem, albolu teź nierządne życie nayniegodziwzemi wspierał matactwy, ma sobie powierzone u nas dzieło nayważnieysze, wychowanie młodzieży. Wystrzegać się dosyć takowych zaraz nie mogą rodzice.

Nie chciałbym jednak podpadać podeyżrzeniu, że powiększam poczet tych osob, które, za samym tylko idąc uprzedzeniem, Cudzoziemcom i Cudzoziemszczyznom są przeciwnemi.

Znam to dobrze, że wiele u poszronnych czerpać możemy nauki, że światła u nich powszechniejsze, i szersze się iak u nas rozchodzą. Znam w Polsce kilku innostronnych Ziomków, których posiadać (z przyczyny ich przymiotów i talentów) jest dla Polski korzyścią. Każdy, byle się chciał nad tym zastanowić, pozna z łatwością, o jakim ia tu gatunku wędrownych Cudzoziemców mówić chciałem, i nie zagarnie zapewne w tę liczbę tych, dla których wszędzie szacunek pewny.

Z dobroci i użyteczności wewnętrzney, zwyczaj, obyczaj, i człowiek, biorą cenę swoią, a nie z mieysca odległości, z których do nas przychodzą.

Czas już konkluzją położyć tak długiey rozmowie, bo iak znam W. M. Pana niecierpliwego, tak pewien jestem, że nogami tupasz karty przewracając, i mówisz sobie między zębami:—*a cóż to z tego będzie?—nie posyłał syna za granicę z rzeźwym nadto Xiędzem, bo się wniwecz wzajemnie obróca, nie posyłał go z powolnym, bo go zawojuje, nie posyłał go z Cudzoziemcem, bo może filut i nie wie co jest wychowanie dobre; no, to z kimże u diabła? z nikim, przyjaciela, z nikim; czekaj z iego wyjazdem do tych lat, w których mieć będzie dosyć rozumu, dosyć światła, aby mógł sam sobą rządzić, i utwierdzonym będąc w pryncypiach cnoty i miłości oycyzny (dla której pożytku szczególnie kraie cudze zwiadywać mu godzi się) wrócił iey za powrotem swoim obywatela wyde-*

skonalonego w tych znajomościach, których grun-
towne iuż z sobą wywiozł początki.—Nie dozwa-
lay, zmiłuy się, mój przyjacielu, żadnemu z synów
swoich wyieżdżać za granicę przed 24. rokiem
skończonym, a pozwol mi, żebym ci szepnął do
ucha, że nie jestem przekonanym wcale o konie-
czney potrzebie wyieżdżania wŝyŝtych generalnie
szlacheckich dzieci na te woiaże.

Gdybym się nie bał ciebie nudzić, pogadałbym
trochę o niezmiernych pieniądzech, które z kraiu
na opłacenie kosztów woiażowych i szaleństw mło-
dzieży wychodzą za granicę; pogadałbym o stracie
dla kraiu wynikającej z tey ewekty, a (nayczę-
ściej) bez nadgrody, z strony inwekty rozumu wy-
doskonalonego i dokładnego światła.

Kończę, nie trwoż się, przyjacielu, kończę, iuż
oczom twoim folgę uczynię; treść myśli zbyt ob-
szernego może piŝma tego ta iest: że młodych lu-
dzi rychło nadto na świat i na wolność wypuszczać,
iest to ich gubić; że wysyłać ich w tym wieku za
granicę, w którym dozorca iest im ieszcze potrze-
bnym, wielce sobie winiszować można, gdy się wra-
cają bez szkody, lecz pożytek iest niepodobnym;
że wybor przewodnika przez trudność swoją po-
mnaża niebezpieczeństwa i nieużyteczności rychle-
go woiażowania; że w porę i w rozsądnym rozrzą-
dzeniu rozpoczęte obieżdżanie cudzych kraiów stać
się może źródłem oświecenia nie małego; że w do-
mu przygotować należy młodzież do tego, aby

widzieć umiała, dopytywać się, korzystać, i trzymać się niezbiecie toru uczciwości i cnoty.

Pytałeś mnie się, przyjacielu, odpowiedziałem. Jeżeli się bardziej rozwodził, niżelibys może był życzył sobie, chciały to przypisać obfitości serca i przyjaźni. *Vale & me ama.*



DRUGI LIST
JMC PANA
DOSWIADCZYNSKIEGO
DO
PRZYIACIELA SWEGO
WZGLĘDEM
EDUKACJI COREK.

*Hektor ab Andromaches amplexibus ibat in arma
Et galeam capiti qua daret, uxor erat.*

Ovid:

Od pieśczoł Andromaki szedł Hektor do zbroi,
I głowę męża w szyszak ręka żony stroi.



W WARSZAWIE 1781.

DRUG LIST

IMO PANA

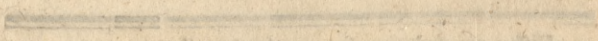
DOSWIADCZYNSKIEGO

DO

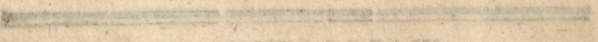
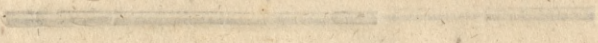
DR. J. A. G. S. W. E. G. O.

W. G. E. D. E. N.

EDUCACYI COREK.



Od piwnicy Anielskiej...
W Warszawie w...
Owiz



W WARSZAWIE 1884



DRUGI LIST
JMC PANA
DOSWIADCZYNSKIEGO

DO
PRZYJACIELA SWEGO
WZGLĘDEM
EDUKACJI COREK.

PODOBAŁO się W. M. Panu zasięgnąć zdania mego względem wyprawienia synów swoich do cudzych kraidw. Piszesz mi, że uwagi moje znalazłszy dosyć gruntownemi, rzekłeś się iść za przykładem powszechnym, i żeś zamiar swój odmienił.

Miałbym sobie czego winzować, gdybyś (uwiedziony zbyt dobrą o przyjacielu opinią) nie gotował dla niego trudności i niebezpieczeństwa, z których, iak się wyplączę, nie wiem; kładziesz bowiem na mnie obowiązek odpowiedzi na zapytanie: *Jakiey się masz trzymać planty w edukacji corek swoich?* Pozwol mi żalić się na niebacznosc two-

ią. Czemuż chcesz mnie skłócić z tym pogłowiem, które szanuję, wielbię, i na wdzięki mu przyrodzone z roskofszą poglądam, podobać mu się pragnę, obruszyć go na siebie lękam się? a wchodząc w rozbiór tych części wszystkich, które zapytanie twoje zawiera, słuszną mam boiaźń, aby mi się nie wymknęły czasem prawdy nieprzyjemne. Lecz czemużby niewiaſty prawdy nie lubiły? chyba dla tego, że i ona niewiaſta. Ale rzucam żarty. Wiem, że przyſtępne ſą białogłówkie umyſły, i przed prawdą ſię nie chronią, byle ſię ſama nie wyzuwała z łagodności, tego przymiotu, który iey płci zdaie ſię być właściwym. Te przekonanie czyni mnie śmiałym do wchodzenia w materję tak wielkiej wagi. Powiem co myſłę, więcey ieſzcze zapewne rzeczy zoſtawię drugim do powiedzenia, ten załczyt zachowując ſobie iedynie, że choć nie naylepiecy, ale przynaymniey dotąd nie tykany u nas ten punkt wybiorę do roztrząśnienia, dając drugim pochop do myſlenia, do rozważania, i day Boże! do udzielenia publiczności reflexyi ſwoich nad obiektem naywiękſzey waźności, to ieſt, edukacyą płci żeńſkiej.

Skarżemy ſię codzień na białogłowy, gdy im ſię ſłuſznicy na nas ſkarżyć przychodzi. Oba gatunki prawodawſtwa przywłaſzczyli ſobie męſzczyźni, domowe i cywilne; więc cokolwiek ſię w tych ſdroźnego znsyduie, ich ieſt winą. Jeźeli kogo, to

białogłowy pewnie pod swoją podciągnęliśmy władzę; my ich tedy prowadzić mamy. Jeżeli błędzą, czyż wina? Poglądając na stan edukacyi kobiet w Polsce, a mówmy i na świecie całym, rzec można śmieie, że dobre przymioty z siebie mają, a zle z naszego zaniedbania. Doświadczenie nas uczy, że w udziale sposobności natura iakożywo nie pokazała się skąpszą dla białychgłów iak dla męszczyzn, i owszem słusznie gdzieś powiedziano, że snadniey znaleźć w kobiecie siłę męskiego rozumu, iak w męszczyźnie subtelność żeńskiego dowcipu; więc tedy przywary, które im przypisujemy, są po więkzhey części dziełem błędności w sposobach kierowania niemi, lub też naynagannieyszey obojętności. Omyłka nayważnieysza jest ta że w wychowaniu kobiet wszyscy prawie rodzice nie wystawiają sobie celu, do którego by zmierzć chcieli; a przeto będąc bez rozumowaney planty, nie układają żadney, i rzeczy się na traf dzieją. Zdaie im się, że kobiety na to się tylko rodzą, aby były kobietami; wszystkie zaś inne zamiary, czyli to natury, czyli społeczności, giną niepostrzeżone w ich oczach. Wychowywać córki na żony dobre, na matki, na gospodynie, na obywatelki, komuż teraz na myśl przychodzi? Z tego powodu pierwfze te trzy obowiązki zdaia im się uciążliwe, czwarty zaś nie tylko, że w umyśle naywiękzhey części kobiet nie uchodzi za obowiązek

lecz i owszem ta za godną ostatniego wyśmiania,
 któreyby się zdarzyło w to mniemanie uwierzyć.
 Z pokolenia rodziców zaniedbujących tak święte
 powinności, zrodzone są matki owych synów,
 którym Polska wstyd swoy i niezcześnie winna.
 W kraju, w którym forma rządu (mówmy bez
 uprzedzenia) była zawsze i jest dotąd w układzie
 swoim najgorszą, cożby zastępować mogło niedo-
 łączność rządową? nic innego pewnie, iak miłość
 własna, w sławie powszechności poszukiwana,
 przywiązanie do obyczajów rodowitych, szacunek
 siebie samych. Ztąd wynika ów entuzjasm, któ-
 rego silnym zapalem pobudzone umysły, chciwie
 się ubiegają za chwałą narodu, sądząc, iż blask iey
 każdemu w szczególności przyświeca, sądząc, że
 wstyd, którym się okrywa naród, spływa na każde-
 go. Płci obie iednym w tey mierze tchnąć mają du-
 chem: mężczyzn powinnością jest, czynić dziel-
 nie i poczciwie; białychgłów, zachęcać, wieńczyć
 cnotliwych, brzydzić się wyrodkami. Jak często
 czyny wielkie i same przez się sprawowały, i do
 czynów wielkich były pobudką białogłowy, do-
 starczają nam nie rzadkie przykłady, historye róż-
 nych krajów; w terażniejszych nawet rozru-
 chach, które Europę mieszaią, napelnione są publi-
 czne papiery dowodami dbałości obywatelskiej,
 Angielskich, Hiszpańskich, Francuzkich niewiaft.
 Zwróćmyż teraz wzrok na siebie: czy byłże kraj

kiedy na świecie bardziej od postronnych, bardziej przez siebie famych zhańbiony? miałaż kiedy wspaniałość duży obfitze okoliczności do ukazywania się pod rozmaitezemi kształtami? z naszych stron jednak wywołaną być się zdawała: o sob tylko liczba mała (szczerych w zamysłach, nieszczęśliwych przez ufność mylnie położoną w błędzących przewodnikach) legła ofiarą chwalebego uczucia; reszty zaś część jedna w słabej zawieszona nieczynności, do wzięcia rezolucyi przywieść się nie mogła, druga haniebne ścigając korzyści, powfzechnym tuczyla się nieszczęściem.

Taką grała rolę w Polsce w owych czasach pleć męska, białogłowska zaś zdawała się nie należeć przez żaden związek do ucześnieństwa wstydu i nieszczęść krajowych. W zimnej zamknięta obojętności, ani wewnętrznym ubolewaniem z długu winnych obowiązków, ani powierzchownym przynajmniej tkliwości udawaniem, z przystoyności długu nie wypłacała się. Innostronny, choć zguby sprawca, Polak, choć sprawca hańby, z miłym w biesiadach bywał zawsze przyjmowany uśmiechem; ponętą zabaw wabione kobiety, cisnęły się do ich domów, tak właśnie, jak gdyby nie miały przyczyny żalu do iednych, a wzgardy dla drugich. Inszy zapewne duch panował, gdy R. 1651. ciągnął Jan Kazimierz z wojskiem przeciw ziednoczonym siłom Chana i Chmielnickiego. Królowa

z licznym Dam orszakiem odprowadzała woio-
ników do Krasnegostawu; tam gdy rozstać się przy-
szło, rzekły wszystkie do mężów, do synów, do
lubowników swych: „ Idźcie, niech krew nieprzy-
„ iacielska stanie się zakładem ocalenia sławy i kra-
„ iu, niech będzie okupem łez i niespokojności
„ naszych. „

Ślubem obowiązali się rycerze, a Beresteckie
zwycięstwo, po trzydniowych żwawych utar-
czkach, skutkiem było chęci wrócenia się godne-
mu danego przyrzeczenia i pochwał z ust tak mi-
łych.

Poglądając na kobiety nasze, (ia tu o więk-
szej liczbie mówię) chciałoby mi się częstokroć rozu-
mieć, iż nie pod iednym z nami urodziły się nie-
bem, lecz że z dalekiego (dla rozmnożenia ludno-
ści) sprowadzone kraiu, tę odbywszy powinność,
do innych żadnych nie czują się obowiązków.
Tak myśleć przychodzi prawdziwie, slyszącemu nie
raz iedną z nich nayuroczyściey z tym się oświad-
czającą, że nie wie wcale co się w kraiu dzieie, że
z przypadków kray dotykających smucić się, czyli
wefelić, lub naymnieyszą w tey mierze okazać
troskliwość, miałaby za nierozum, i rzecz zupełnie
do niey nie należną; drugą dokładnie informowaną,
kto siadywał do kolacyi w małych apartamentach
z Królami Francuzkiemi, począwszy od Henryka
IV. aż do dziś panującego Ludwika XVI. i trzyma-
jącą

iącą rejestr wszystkich *bon mot*, (1) co na tych kolacyach i po Paryskich latały i lataią biesiadach, a nie wiedzącą, kto stolicy dobył, kto pod Wiedniem zwyciężył, co Polskę zgubiło, i kto ją znieważa? trzecią szczycącą się z tego, że dosyć gładko konwersacyę po Polsku utrzymała; tę żalącą się, że Polskiego listu wymęczyć z głowy żadnym sposobem nie mogła; owę znękaną ciężarem nawyborniejszych nudów, skoro wspomni sobie na te objekta wszystkie, które się tylko pod kształtem narodowym iey oczym ofiarują; a cokolwiek ich jest, żadna prawie najmniejszey nie opuszcza okazji oświadczenia się, że gardzi krajem swoim.

Z tego, com tu przywozidł dopiero, pewnie rozumieć łatwo mogłby kto, że ta część najmilsza społeczności, jest krzewem exotycznym, (2) przywiezionym tylko do ziemi naszej, w której ani przyjąć się, ani kwitnąć nie chce. Zarzucają powszechnie białogłowom, że u nich miłość własna nad inne poruszenia możniejszą: tey krzywdy na-

(1) *Bon mot*, w języku Francuzkim wzięte w sensie literalnym, znaczy *dobre słowo*; w obszerniejszym zaś sensie znaczy *słowo szparkie*, lub też *żart*, czyli *odpowiedź bystrą*. Na przykład: pytał się Król Pruski jednego doktora *wieleż też W. M. Pan ludzi już pozabijał?* Odpowiedział mu *nie syle, co W. K. Mość*. Bystrość, trafność, i krótkość, są znaki charakteryzujące to, co Francuzi nazywają *bon mot*.

(2) *Exotyczne*: cudzoziemskie.

szym uczynić nie dam, utrzymuję i owszem, że są bez własney miłości; bo ta, czy mogłażby im doradzać gardzenie we wszystkich okolicznościach tym zbiorem, którego same składają częśćkę? Zachęcać je i owszem należy do wyższego siebie samych szacunku; tak czynić, tak mówić, tak myśleć bowiem, iak często nam się zdarza, i widzieć je czyniące, i slysząc mówiące o kraini swoim, jest to własną kreską stwierdzać swe upodlenie.

Te skryślenie czytając, uśmiech pogardy wstrzymujcie, proszę, o wy Trybunałskie Jutrzenki! które czynna troskliwość w własnych interesach, na trzecie piętra równo ze dniem prowadzi, budząc pracami sądowemi zmorzonych deputatów, a usypiając ich sumnienia.

I wy Panie, co w sztucznych przymilenia sposobach igrać umiecie z umysłem Posłów na Sejm zebranych, godząc w wyrobienie projekców szkodliwych dla Rzeczypospolitey, zyskowych dla siebie, dla krewnych, dla przyjaciół; uśmiech pogardy wstrzymujcie, proszę; intrygantkom żartować nie pozwolę z lekomyślnych; nie podchlebiajcie sobie, żeby was miano za Patryotki: tytuł tego zaszczyt tym jest tylko pozwolony, które wspańiaje bez okazałości, w próżnych nie głoszą okrzykach ostrożney i lękliwey swey delikatności pochwały, chciwym lub podłym postępkem fałszu często zadając, lecz wiadome prawideł, któ-

zemi się zacna rządzi dusza, boleią wewnątrznie nad smutnym narodu swego stanem, wstydem się jego rumienia, i rozlicznemi, iakie im w moc oddała natura, sposobami, niecąc ognie męstwa i cnoty, tworzą nadzieie lub pogodnieyszey chwili, lub mniej sromotnego zniszczenia; przed nimi iedynie spełnie ten duch, który swą zarazą (w tym czasie) umysły napuszcza, i skrzydła nad odchlania, gdzie Polska pogrążona leży, rozpięte trzymają, broni iey powstania.

Wszystkie przeszedłszy prawie zarzuty, które kobietom (z powodu małej ich użyteczności w społecznych względach i powinnościach) czynić można, gdyby nas która z nich zagadła tym pytaniem. *A ktoż nas uczy być użytecznemi? czy jestże kto, co by nam skazywał, iakim iść mamy gościncem, i iakie są obowiązki nasze?* Cożbyśmy iey dali za odpowiedź? Dowcipnieyszemu od siebie zostawię wynalezienie gładkiego sposobu do wykręcenia się, ja go nie widzę. Wniydzmy bowiem w sposob wychowania białychgłów, a winy ich umnieyszają się zapewne. Dziele domy w Polfcze na dwie klasy, na pańskie i na szlacheckie: pierwze przechodzą drugie rzadko światłem lub wiadomościami, lecz dawnieyszym może uzacnieniem, większym dochodem, ale większym oraz zepsuciem obyczajów, większym zepsuciem myślenia sposobu, i lekce-ważeniem wszystkiego. (przy mniemaney

opinii polerowności iakoweys.) Zaraza z tych domów przechodzi w szlacheckie, z stolicy do wsiów się przenosi, te przykłady źródłem stają się złego, chęć nierozsądna zbliżenia się do pańskiego *dobrego tonu* i do wygladzenia stoliczanek, wszystko truje. Spytasz mnie się W. M. Pan: *A ten dobry ton, cóż to jest?* Jest to słowo przez pielgrzymujących do Francyi świeżo importowane, na oznaczenie pracowicie wyborney niby grzeczności, z wszelkimi wykwintami mniemanego gustu w kaźdey rzeczy. *A cóż lepszego być może,* rzekniesz W. M. Pan? Nie spiesz się z pochwałą, proszę; ani grzeczność istotna przysady, ani gust prawdziwy wykwintów nie szuka, i chciej W. M. Pan dać mi wiarę, że tych osob tak chciwie za dobrym tonem ubiegających się, cechą jest niezawodną, trzpiotostwo i nieprzystoynosc w męszczyznach, płochość i lekko-myślność w kobietach. (To rzekło się nawiasem.) Wracam się do pańskich domów. Jakimże tam sposobem prowadzona bywa edukacya? Matkę naryzadziey córki widują, i choćby ją nawet i codzień widywały, małaby ztąd dla nich wyniknęła korzyść; z ust iey pewnie nie usłyszą nigdy, że wczesnie nabywać powinny te przymioty i te wiadomości, które ie w dobie przyzwoitey uczynią, znanami, matkami, obywatelkami, paniami dobremi, że żona dobra współnicą staie się wszytkich zachodów zdarzyć mogących się w stadle, że dzielić po-

winna z mężem ciężar domowego gospodarstwa, że gospodarstwo nie na skrętności, nie na zręczdzie, lecz na pomiarkowaniu i na rządzie dobrym się zafadza, że chcąc rzeczy mieć w dokładnym ułożeniu, trzeba się pilnie uczyć rachuby, znać się na rejestrach, znać się na cenie rzeczy, że przed zabraniem w długi chronić się nadewszystko należy, wystrzegać się tudzież owej niepomiarowanej żądzy dogodzenia najmniejszym, choć nader kosztownym, zachceniom; że stawiać sobie i to przed oczy należy, iż rządym być trzeba, pragnąć nawet być szczodrym; a cóż bowiem (dla czulego umysłu) smutniejszego stać się może, iak widzieć siebie wyzutym (przez niebaczone roztrwonienie) z sposobów dobrze czynienia? z ust iey nie usłyszą zapewne, że obowiązki matek najsświętsze są i najsurowsze, że z macierzyństwa dwoiaki niegdyś zdadzą rachunek, równie z dobrych przymiotów, do których wczesnie dzieci nie wprawiały, iako też i z występków, które przez nienauczenie, albo nieprzytrzymanie do dobrego, popełniają dzieci czasu swego.

A gdy najranniejsze życia ludzkiego godziny niewieściem powierzone są staraniom, czy mogą one bez zarzutu opuszczać tey pory, w której na mialkiey dziecinnego umysłu tablicy wycisnąć można z łatwością te wraży, które czas (doświadczeniem, rozumem i przekonaniem) zapuściwszy,

twierdzi i ostawia? a czyjaż ręka jest sposobniejszą do skryślenia tych pierwszych obwodów, iak macierzyńska?

Tu się dopiero pokazuje potrzeba, aby matki przeniknięte były same ważnością tych obowiązków, których wypełnienie w dzieci swoje wprawiać ustawnie powinny; ztąd wynika potrzeba, aby się dobrze obeznały z gatunkiem tych obowiązków; źle ten bowiem uczy, kto sam źle umie. Znać im należy, i z zapaleniem nawet cenić, obywatelstwo, męstwo, zdatność do usług publicznych, charakter ściśle poczciwy, i przymioty słodczy społeczności stanowiące; z synów bowiem swoich winne są stawiać oyczyźnie nayużyteczniejszych obywatelów, a z corek matki godne i sposobne do wychowywania obywatelów.

Doradzam niewiaŃtom zatrudnienia się tak miłe, tak nieuchronnie potrzebne, nie tylko z powodu, iż wchodzą w poczet powinności, lecz równie doradzam im, iako sposob do wyprowadzenia siebie z tey mdłości i tego wynudzenia, w którym zamęczone chodzą w tym wieku na wielkim świecie. Rzućmy okiem na większość kobiet, przypatrzwszy się im, od żalu wstrzymać się trudno, żyjąc bez zamiaru, bez celu, spychają tylko dni iedne na drugie, ustawnym rozdymaniem w zagorzeniu utrzymując imaginację, za widmem iakoweys rozkoszy uganiają się, gardzą tym, co mają, wzdry-

chają do czegoś, co mieć nie mogą, szczęścia zawzięte o podal od siebie szukają, lekce waząc co warto względów, naydrobnieysze przyczyny miotają ich spokojność; lubo często oschle mają dusze, podobnie, iak mnichy Indyjskie męczą się bez wewnętrznego nabożeństwa, tak one męczą się bez istotney czulości. Ciężar chcąc ulżyć tych czczych momentów, które dla nich sama tylko snuie tęsknota, wybrały sobie niektóre z nich do zabawy, podrzeźnianie nayłodszy w feru ludzkim namiętności, w kunszt ją obróciły, przepisały iey ustawy, obrządki, ceremoniał. Natury i skłonności mieysce (z czego się szczere składa kochanie) wich robionym kochaniu, miłość własna i próżność zastępują; wmawiać chcą iednak i w siebie i w drugich, że w ustawiczne cierpienia wprawie ich czulość, że nikt nie wart ich ferca, że ferce nieszczęśliwemi ie czyni, zgoła ferce do wszystkiego wtrącają, i tym tak mordującym życia sposobem wyniszczone, wpadają w letarg i duszy spreżytkość tracą.

Pozwol mi, płci śliczna! przypomniec sobie, że szczęście i rokosz spłoszyć latwo można; rączym te bóstwa ulatuią skrzydłem przed tym, co ie chwytac usłuiie i ustawnie goni; obok siadaią z tym, co miernym za niemi idąc krokiem, spoczywa czasem, i zdaie się na nie czekać. Powracaiąc od ważnych zabaw, częstokroć niespodzianie zastaniecie oboie. Już tedy przebiegłszy wady, których staie się źrzo-

dłem źle rozłożona planta białogłowskiej edukacyi, przystąpićby należało do utworzenia lepszej. Ręki składniejszy takie dzieło wyciąga, niżeli jest moia; prócz tego szczerpie listu granice w tak obszerną materję wchodzić w rozbiórze nie dozwalaia; więc kontentować się zechcesz W. M. Pan krótkim zebraniem moich widzimię niektórych.

Trzebaby nappierwey, zdaniem moim, bardzicy cokolwiek zatrudniać się dziećmi płci obojga, w tym wieku, w którym albo w żadnym cale nie są dozorze, lub też są poruczone piastunkom i małoświatłym slugom. Bardzicy, niżeliby wierzyć można, dalszy sposob myślenia zawisł od tych narychleyszych impressyi, i znaki owego nagięcia pierwiastkowego w późniejszy czasie każdy na sobie nosi.

Kiedy doradzam rodzicom zatrudnienie się dziećmi małoletniemi, iako żywo nie rozumiem przeto, ani też chwale, nierostropną i do wieku nieostofowaną skrętność niektórych rodziców mylnie dbałych; ganię frodze ustawne strofowanie, reflexyie długie, a dolot ich pojęcia przenoszące; niewymównie także dysaprobuję tłumienie w nich rzeźwości i wesolości; wydziwić się nawet dosyć nie mogę tym w niemałej liczbie osobom, które na pochwałę dziecka używają tey formuły: *Sliczne to dziecię, spokojne bardzo, bo to właśnie iak co starego.*

Widzi

Widzi mi się, że takowa pochwała równie nieprzyzwoita, iak gdyby rzekł kto na zaletę starca, że takim jest trzpiotem, iż rozumiechy można że co młodego. Każdy wiek ma umysł, ma obyczaje, które mu są właściwe; należy do rozsądku i pilności rodziców wprawiać rzeźwość i wesołość dziecinną w klubę przystoyności, ale niech się starają iak nayusilniey utrzymywać oboie; radziłbym nawet ospale z natury dziecko budzić ile możności, bo cóż za skutki rodzą się z przytłumienia żywoci w rzeźwym dziecięciu, lub też z nierozumnego zahukania? Oto dziecko wyrafa w czelaka lęklivego, podłości nabywa, i fałszywym być się uczy, gdyż walcząc z naturą, a chcąc się przypodobać władzę nad nim mającemu, przywykać musi do oblekania siebie w postać tylko pożyczaną. Dziewczyna podobnym chowana wzorem, równych wad nabywa, i te w porze ukazują się nieochybnie. Takowy to sposób obchodzenia się z dziecinnym wiekiem byt daie owym zimnym mędrkom, którzy w sobie samych zamknięci, pod pretextem ważenia rzeczy każdej, na szali filozoficznejy, niczym albo samemi tylko zatrudniają się frazdkami, uchyliwszy się od wszystkiego; i tym drzymiącym iestestwom, których do niczego wcale użyć nie można, i owym mniemanym dobrym ludziom, którzy uważają się pokątnie nad nierządem, nad zepsuciem czarów, a dopomagają iednak do zepsucia i do nie-

sządu, dla proźby lub postrachu, a to z powodu, iż im albo odięta wczesnie tęgość duszy i śmiałość, albo też nie dość wczesnie dodawana. Te przymioty nieuchronnie potrzebne są kobietom równie jak i mężczyznom; teć to powisme umyśly (których liczba teraz w Polsce naywiększa) zawadą stają się do poprawy, a narzędziem upadku.

Mówilem dopiero, że małoletnim obszernie moralizacye nie służą; jasno, krótko i w porę, trzeba im dawać do uczucia, kiedy źle czynią.

Dzieci naprzykład bywają słonne do kłamstwa, a raczey obeyscie się z niemi nieskładne przynagla ich często udawać się do kłamstwa, nie dla tego żeby w ich było naturze prawdy nie lubić, lecz czasem jako do sposobu ochrony, a czasem dla ziedniania sobie rzeczy, którey im się zachciwa mocno; w takowym przypadku za pierwszą razą powie się dziecięciu, że nie godzi się fałszować prawdy, a wiążąc zaraz własny jego interes z nauką, dodać należy, iż kto zmyśla traci prawo do wiary; jeżeli powtórę sflamać zdarzy się dziecięciu; upatrzeć trzeba okazyę, w której (gdy twierdzi co takowego dziecie, od czego zawisło uskuteczenie rzeczy jakiey frodze mu miley) odrzuca się te jego zaświadczenie, na fundamencie, że nawykle mu mylić się z prawdą wierzyć nie można. Gdy tedy dozna na sobie przykry skutek kaźdey wady, któ-

rey mu się wystrzegać każą; większą to daleko na nim uczyni impresyę, iak naydłuższe kazania.

Zdarzyło mi się widywać dzieci kłamiące aż do podziwienia, a to szczególnie z tey przyczyny, że widziawszy pierwszego razu śmiejących się z powieści ich (w tym rodzaju) rodziców lub przytomnych, zdawało, im się, że tym bawią i przypodobać się mogą.

Matkom tedy, których jest szczególnieyszą powinnością, mieć w pieczy te naypierwsze lata życia naszego, tudzież tym wszystkim, co pod rodzicielskim dozorem, zastępując ich władzę, kierując wychowaniem dziecinnym, krotko uzbierane następujące prawidła przekładam.

1. Nie wdawać się z dziećmi w rozwlekle refleksowania.

2. Stałość w odmawianiu rzeczy iakiey, i rzetelność w zachowaniu przyrzeczoney utrzymywać, aby dziecko znało, że rozważnie, a nie z dziwactwa odmowę ponosi, tudzież że każde przyrzeczenie powinno mieć swoy skutek.

3. Dzieci płci oboyga starać się czynić odważnemi; lekliwość bowiem źródłem jest hańby i nieszczęścia w męszczyznach, kobiecie zaś odważną być należy, aby ten przymiot w krew poszedł tych, co z niey pochodzić będą: *fortes creantur fortibus*, mówi Łaciński Poeta, *śmieli roszą się z śmiałych.*

4. Nie tłumić w dzieciach wesołości, ani też fantazyi im nie traścić, bo tamować w nich tę czynność, (*) którą im dodaie krwi bystrość, iest to tak dobrze iak krempować i wstrzymywać w wyrastającym szczebie tę miążgę, przez którą stać się ma dopiero owocnym i kwiecistym drzewem.

5. Przykładów im złych nie dawać, pilne mając na siebie samych oko; domyślnieyze są daleko dzieci, niżeliby rozumieć można, i szybko podchwytują uczynki przeciwne naukom sobie dawanym.

6. Czekać pory i nie od nich nie wymagać takiego, coby przechodziło się wieku.

Większa zostaie ieszcze daleko liczba rzeczy przezemnie opuszczonych, iak tych com wyraził Ci, dla których powinność edukowania iest oraz i zabawa, codzien odkryć potrafią sposoby nowe, a doświadczenia powtarzając cierpliwie, dzieło swe doskonalić będą. Przyrównanie edukacyi do ogrodnictwa, lubo powszedne frodze, niemniej iest prawdziwe; tak iedno iako i drugie wyciąga starania nieprzerwanego, zastanowienia się nad każdym krokiem, i rozważnego poznawania gatunku i własności roślin, i pilnego miarkowania, iaka uprawa, iakie sposoby im naylepiey służą.

(*) Niewłaściwie poszło teyż w używanie to słowo, *czynność*, do znaczenia uczynku, albo do czynienia iakowego; czynność bowiem iest to tylko władza czynienia, iest to chęć z łatwością połączenia, iest to iednym słowem to, co Łacinnicy zowią *activitas*.

Ogrodnik, coby wszystkie produkcyę ogrodu swego jednakowym hodował sposobem, małoby okazał umiejętności, a mniej ieszcze odniosłby korzyści.

Rzecz także, którey w układzie edukacyi wielkie przypisuję zdrożności, jest to chęć niepomiarowana rodziców, popisywania się z dziećmi, a w tych mianowicie rzeczach, które szczególnie powierzchowności się tyczą. Ten błąd popełniony bywa w obojga płci edukacyi, atoli naybardziej z dorady miłości własney, która ustawnym prawie podległa omyłkom, tam naywiększey zwykła poszukiwać chluby, zkądby iey naymniejszą czerpać powinna częśćkę.

Do czegoż (w powszechności mówiąc) większość matek zachęca nayżywiej corki swoje, i do czego przytrzymuie naybardziej? do tańca, do muzyki, słowem do nabycia owych talentów, które po spolicie pod nazwiskiem *talentów przyjemnych* chodzą; a iakież jest powód w tey mierze tak wielkiej ich troskliwości? Gdyby chciały weyrzeć w siebie i rzetelnje się przyznać, znalazłoby się pewnie, że nayczęściej chęć prowadzi ie tylko popisania się z córkami na balu, lub na koncercie, chęć odbierania pochwał od przytomnych; po wytańcowanym składnie przez corki czyli Almandzie czyli Kozaku, po wyspiewaney gładko Aryi, czyli wygraney Sonacie; a częstokroć ieszcze miesza się do tego

i nadzieia zagażenia cerek tych znowu osób, które im zawadzią, lub też drobnych, a niesprawiedliwych ich nienawistek są obiektem. Nie chciałbym [to powiedziałwszy] wprowadzić nikogo w mylną suppozycję, że klątwę rzucam na talenta przyiemne; nie daley od myśli moich być nie może, nikt bardziey odemnie tą prawdą przeiętym nie jest, że gracye i wdzięki przyprawą stają się kaźdey rzeczy, że bez nich zостаie się bez powabu rzecz naypięknieysza z urody, naykosztownieysza w sobie; znam, że niewiaſty ich wizerunkiem są, i być powinny, ale znam oraz i to, że gracye i wdzięki drugie dopiero miejsce, po cnocie i przymiotach, posiadają, że z niemi w sſorze im być zawsze należy, że są tylko [jakem już mówił] ozdobą rzeczy mających i bez nich wewnętrzny swoy szacunek, że z niemi złączone wzajem się wspierają, od ich zaś odłączone towarzystwa, szczyrny i niebeſpiecznym stają się omamieniem: drogi kamień w niekszaltney osadzie mniej się oczom podoba, lecz ceny nie traci; kryształ zaś w nayforemnieyszey oprawie, chociaż przez krotki moment oko zwieść potrafi, mało-wartość iednak swoią utaić nie zdoła. Jakaż ztąd konkluzya do traktowaney tu materyi wypada? Oto ta, że nayważnieyszą rzeczą w edukacyi jest ugruntowanie dokładne owych węgielnych pryncypioſ, na których cała budowla być ma osadzona; ozdoby zaś zaniebdywać potym, byłoby pewnie rzechem.

Równie dalekim jestem od zdania ofowiałych tych Pedantów, co przeczą, iżby kiedy bratać się mogły istotne przymioty z wdziękami, i od zdania wietrznych Modniśdów i Modniśiek, co powierzchownym powabom pierwżę przed cnotą i przymiotami wyznaczają miejsce.

Codzień bardziej uczy mnie pilne wpatrywanie się w ogulny sposob edukacyi, że rzadko kiedy bywa stosowanym do stanu, do sytuacyi, do okoliczności obecnych i przyszłych, miodzi w edukacyi będącey; ztąd te niesmaki, ztąd te narzekania tak częste, nad przykrościami nierozdzielnie złączonemi z istotą osobistego położenia. Panienkę n. p. której jest przeznaczeniem na wś życie trawić, odwozą rodzice z naydalszych prowincyi do Warszawy, i tam ją expensem nie małym utrzymują przez lat kilka ulokowaną u Francuzki; Intencya ich pewnie chwalebna, ale skutek stać się może przykrym, koszt zaś nie mały arcy-prożnym. Wszystkich prawie w tey mierze uwodzi moc przykladu i wzwyczaienia, lecz po krotkim zastanowieniu się, obeyrzawszy ze wszystkich stron ten blesier edukowania, wnet się onego niedokładność, żebym nie rzekł szkodliwość, postrzeże. Naypierwiew wniydzamy w poznanie, kto są te osoby, pod denominacją *Madame* znane w Polszcze, i którym to młodzieź płci żeńskiej oddawaną bywa, aby kształciły obyczaie, układały sposob myślenia, wy-

gładzały rozum udziałem przyzwoitych wiadomości? Są to, powszechnie mówiąc, osoby przez fran swoy, sposób życia, dawniejsze zabawy, najmniej zdadne do wyprowadzenia takowey imprezy, i którym najczęściej zbywa samym na tym wszystkim, czym młodzież opatrzona z ich rąk na świat ma wychodzić.

Jakąż największą korzyść obiecywać mogą sobie rodzice dla dzieci swoich z takowego gatunku wychowania? oto tę jedynie, że się nauczą cokolwiek języków, i to jeszcze nie najlepiej, że w miernym doskonałości stopniu chwycą powierzchowne początki niektórych rzeczy, a przy tym biorąc na szalę te niebezpieczeństwa istotne, którym wyfadzone przytym zostają, obaczmy co przeważa.

Panienci w takowy oddane dozór, iskież najczęściej mają sobie dane przykłady w tym domu, w którym mieszkają? zapewne nie łagodności w sposobie porozumiewania się, gdy w małżeństwie różność iaka w zdaniu wyniknie; usłyszą nieraz Madame od męża ostremi strofowaną słowy, i na odwrot męża strofującą. Ten powtorzony widok oswoić ie łatwo potrafi z tą myślą, że w stadle, zdarzać się mogą takowe okazy, w których bez wzajemney grzeczności obeysć się można;[*] rzadkie

(*) Nic zarazliwzego nie masz nad moc przykladu; dla tego rodzicom samym nader ostrożnemi być należy w każdym, i w tych

i przykłady pomiarkowanego napominania służących, bez używania słów, które w ustach uczciwych mieścić się nie powinny. Jakaż ich kompania odwiedzać będzie? nayczęściejey nayneprzyzwoitsza dla nich, złożona z osob tegoż samego gatunku, z którego są lub byli gospodyni i gospodarz; z rozmów tey kompanii mało korzyści czerpać będzie mogła młodzież, z zdania mało światła, a day Boże, aby nic ku iey zepsuciu nie było, w sposobie ich tłumaczenia się nic do naśladowania nie znaydą, w ich żartach wzory chyba do unikania. Przewiwać się tam będzie bez wątpienia i młodzież pod pretextem pokrewieństwa, lub znościomości z rodzicami; przyśluga ofiarowanego poiazdu, i wzięcia na siebie wydatków spacerowych, spektaklowych &c. (a które to zabawy przy pupillach i dozorczy dzielą) łatwieysze tey młodzieży uczynią przystępny, i tak pierwsze [a naychciwiey i nayskuteczniejey poymane] odbiera żeńska młodzież lekcyę rozsypania i płochości; obeznawa się szlachcianka z sposobem życia, który nigdy nie iest dla niey przeznaczonym, wstręt bierze do tego, w którym ią urodzenie, stan fortuny, okoliczności umieścily; do miasta tylko wzdycha, wieyskiego życia myślą trwoży się, i nie bez przyczyny, bo rodzice złą iey

i w tych dwóch punktach, unikając danie zgorzenia dzieciom, w czym niebacność naganna srodze i nadto podobno powłzechna panuie.

tę uczynili przyśługę, że dla mającey dni swe pędzić na doglądaniu gospodarstwa, wybrali gatunek wychowania takowemu przeznaczeniu zupełnie przeciwny; nakoniec po przeżytych lat kilka, łzami zalana, przy rozstaniu się swoim z Warszawą, wraca się do domu Panienska. Nadchodzi czas, w którym o postanowieniu dla niey myślą rodzice; prezentnie się obywatel jeden i drugi, z majątku, z przymiotów wart przyięcia, odrzucone bywają; iednak ich odezwę, a to dla czego? bo głowa nabija się wykwinnością panujących zdań, między ton dającemi w stolicy pięknościami, w których to zdaniach przeladzać ie, staraią się iefzcze ich naśladowniczki średniego i niższego choru. Pewnie w miejscu wychowania swego, i przez osoby nad iey wychowaniem dozór mające, z wzgardą wspomniany i narod swoy i iego obyczaje słyszała nie raz; słyszała często mówiące i elegantki „a pfe wąsy, pfe „kontusz; ia zaś żebym miała na te niezczęście „przyić, żeby mnie kto nazywał, Panią Stolnikową, Panią Woyską, Panią Czėsniową? „

Takiemi maxymami mając umysł zarażony, nie dziw że Panienska błądzi w wyborze, i że otrzymuje preferencyę u niey sowiasto-włofisty, szeroko-halfztałzny, ciasno-fraczny wypinek, lalka znie-wieściata, byle naypodobnieysza postacią do owych zepłutych na bruku Warszawskim w tym wieku sowiedrzalów, którym tam miezkając przypatrywa-

ła się ustawnie. Ta preferencya iednak drogo ją często kosztuie, i przez własne dopiero nieszczęście oświecona, (bo iakież z takimi tworamı być może pożycie?) gorzko narzeka, nie tylko, że w klubę przyzwoitą nikt umyśłu iey z młodu nie wprawiał, lecz i owszem że starannie zwichnąć go usiłowano.

Widzę, że mi rzeknieysz W. M. Pan, *ale trudno szlachcicowi na wsi mieszkającemu mieć zrzeczność, do dania przyzwoitey corkom edukacyi, a chciałoby się żeby były podobnemi do ludzi, gdzież się z niemi podziat?* na to odpowiem, że nie trudno i owszem dać im na wsi przyzwoitą edukacyę, ale lada gdzie z oczu rodzicielskich puściwszy, łatwo bardzo nieprzyzwoitey dostaną. (*)

(*) Rodzice albo krewni blisko mieszkania swoje mający tych miast, w których osadzają u Francuzek, czyli (iak się to teraz zowie) w pensjach białogłowskich córki lub krewnie swoje, jeżeli często dojeżdżają na te mieysca, dla przypatrzenia się iak prowadzoną jest edukacya, łatwiej zaradzić mogą inkonweniencyom, ale wielkie bardzo ztąd wynikają, kiedy rodzice lub krewni z mieysc dalekich przywożą Panienki do Warszawy, i przez lat kilka porzuciwszy one, już więcey nie zaglądają. Niemniej z wstydem przychodzi wspominać i te osoby, które w pensjach i konwiktach osadzivszy dzieci, regularnie należytości nie placą umowioney, przez co prócz nieuczciwości takowego postępkı, ochota ginie w dozorcach, i dozór się pomniejsza.

Do powinności wzwyż iuż tak często wzmiankowanych, i w praktykę wszelkich dobrych obyczajów wprawiać ie będzie można i na wsi, byle rodzice sami chcieli się do tego przykładać, równie strzegąc się oboie dania złych przykładów, matki zaś szczerulniey obracając zatrudnienia edukacyi w zabawę. Łatwo i małym kosztem dostać iuż teraz można ze szkół kraioowych osoby zdolne do uczenia, poki w dziecinnym są wieku panienki, czytania pisma i rachunków. Są teraz i książki do każdego rodzaju wiadomości, w ięzyku naszym wydane; z temi niech się matki obeznaia, mniej będą miały próżnych godzin; niech biesiaduia często z WYRWICZEM, z WAGĄ, z POPŁAWSKIM; z niemi wszedlszy w znaiość, niech córki do ich kompanii wprowadzą; stanie się ona pożyteczniejszą dla nich iak innych wiele. Mamy poetyczne dzieła, mamy iuż i litterackich kilka, których przeyrzenie miłą stać się może zabawą.

Języki polerowne płci żeńskiey gust winne i ukształcenie swoje, niech i Polskiego smukowność dziełem stanie się dowcipnych dostrzeżeń Dam naszych; niech ginie wstręt wzmagaiający się coraz bardziey do ięzyka swego; niech cechą powszechney pogardy znaczone zostaną te białogłowy, które bez fromu głoszą, że ięzyk własny, ięzyk, w którym nayıpierwsze wydały brzmienia, przykro się w uszach ich mieysci; niech będą na pośmiech

oddane te wyrody, które się kraiem i tym, cokolwiek może się krajowym nazwać, brzydzą; niech im się przynajmniej nie godzi nigdy być matkami, iakich bowiem synów po takich matkach spodziewać się oyczyna może?

Mówiwszy o różnych inkonweniencyach osadzania Panienek w pensjach odległych od mieszkań i naglądania krewnych, słowo rzec muszę o domowych *Madame*; nie można ie z dośyć wielką ostrożnością wybierać. Matkom, które same ięzyków nie umieją, przyjęcie takowych kobiet (chyba za bardzo dowodną rekomendacją) odradzam srodze. Zdarzyło mi się nie raz widywać z zadumieniem po różnych domach Paniunki w ręku takowych Guwernantek, od których początki wszelkiego brać mogły zepsucia; takowych stworzeń nayspierwszym iest staraniem opanować przez przypodobanie się umysł młodych osób. Z rodziców nie rozumiejących ięzyki szydzić poczynają, szydzą z ich sposobu życia, z obyczajów krajowych; śmieszkom i wesołości z pupilkami ten naysczęściej podają argument. Powtorzyć tego dośyć nie mogę, że lepiej żeby dzieci nie umiały ięzyków, albo ich się później przy podaney uczyli zręczności, niżeli żeby ludzie niepewnych obyczajów, przy dawaniu nauki mów zagranicznych, napełniały ich umysł nieprzyzwoitym myślenia sposobem; zapobiedz zaś temu staie się dla rodziców rzeczą niepodobną, gdy

języków, w których nauczyciele z dziećmi rozmawiają, są niewiadomemi.

Zliczyć błędy, któremi zepsucie czałów i sposob edukacyi kray nasz zagaściły, byłoby dziełem nie trudnym zaiste, ale długim; jeden z nich wspomnę, a w nim źródło innych prawie wszystkich znajdzie się; oto zmniejszy się codzień w narodzie poszanowanie dla religii; nie o tey ia to mówię, która na samych powierzebownych i wymysłnych praktykach postów, pacierzy i umartwień zafadzona, na kwitki idąc z Bogiem, mieni iż takową daremszczyzną dokupuje się uwolnienia od obowiązków rzetelnych, i prawa do wszelkich zbrodni; lecz o tey, która głęboko fzczepiąc w sercach ludzkich przywiązanie do przepisów obroconych w powinność, nakazem iestestwa naywyższego, uczy człeka być dobroczynnym, tklwym, pilnym w wykonaniu wszelkich obligacyi stanu swego, pilnym w oddawaniu z przystoynością i na mieyscach do tego poświęconych, czci i uwielbienia temu wielkiemu widzowi uczynków naszych, którego obecność nieuchronna pomnaża szczęśliwość, przesyłaniem mu łodkiego wdzięczności naszej holdu, nieszczęście umniejszy wspomnieniem nieograniczoney iego dobroci.

Udawać niewierzenie w naydowodniejszy (z fatego całej natury widoku) prawdy i zaniedbywanie (bez grozy powszechnego zgorzzenia) choć

powierzchnowych znaków uszanowania i podległości Bogu i prawom jego, wzięte jest teraz za piętno rozumu poloru i nieuprzedzenia. Cech modniśców i peregrynantów płci obojga wzory daie, według których i po wsiach w tym punkcie już grzeczniej gęsto poczynają. Dziwnoby się może zdało Ichmościom, gdyby im kto ważył się powiedzieć, że ten płochy myślenia sposób tyle oznacza rozumną, polerowaną i nieuprzedzoną osobę, ile stoły rąbać i okna po karczmach wycinać, juna-ka oznacza. Rozwolnienie wszystkich więzów idzie już teraz w modę, a te słowo „*coż to wadzi*”, ha-ślem jest exkuzy.

Rzekłem to z początku, powtarzam i teraz, że wady białogłowskiej edukacji pochodzą z winy męszczyzn, którzy prawodawcami w każdym rodzaju siebie uczynili. Oycowie rozumieją się być dyspensowanymi od wglądania w wychowanie cerek; jednostayną jest ich wszystkim prawie powie-ścią, „*zdałem to na moją żonę, ia się do tego nie mieszam.* „

W drobne wchodzić rozbiory dziewiczego pie-łęgnowania pewnieby im nie przyştawało, lecz ogulność edukacji zajmować okiem i strzedz, nie-odbitym jest dla nich obowiązkiem, ułożyć syste-ma stosowane w szczególności do stanu osob i spo-sobow ich, mieć bacność aby te principia, któ-re wszystkim równie służą, zaniedbane nie były,

a te zamiary dopełnione, które wszystkim białogłowom są powszesne; oyców dziełem niech to będzie, radą i postrzeganiem zdrożności wszelkich idących na ubocz owej proftey linii, która to do celu prowadzi; niech pomagają współniczkom życia swego i trudów; mąż żonę stygnącą w gorliwości pracy edukacyi corek niech orzeźwia, zrywającą osnowę iedynie użyteczney planty niech przestrzega, niech przekonywa, niech z stałością przytrzymaie do nieodstępstwa od niej, lecz niech rozum przez niego młwi i łagodność, a nie passya i niecierpliwość; a osobliwie niechay siebie samych rodzice w ostrożności trzymają, unikając w domowym bez subiekcyi byciu, dania dzieciom złych z siebie przykładów, czyli to w mowach, czyli w obchodzeniu się wzajemnym w stadle, czyli to z służącymi i z poddaństwem, czyli to w żartach, *habenda est reverentia pueri*, (dziecie szanować należy) żarty niech wesolość (ale przystoyna) ożywia; słowem niech na to będzie pamięć ustawna, że domowe przykłady dla dzieci są najlepsze kiedy dobre, naygorsze kiedy złe. Do przesrog, które odemnie tym przyimuiesz sercem, jakim ia ci one, przyiacielu, udzielam, iedną ieszcze dodać muszę; nie day się uwodzić, proszę, myślą probowania na dzieciach swoich sposobu wymyślnego wychowywania temi maxymami, które zdobią teraz nazwiskiem silnych i niezwyuczaynych; ich
wy-

Wynalezcy puszczając wodze imaginacyi, w wymownych pismach bardzicy miewaią na celu wstawienie siebie samych, odłączeniem się swoim od zdań przyjętych, niżeli pożyteczność. Nie pieść dzieci do tego punktu, żeby ie nigdy wiatr nie obwiał, ani też ie każ w koszulce nosić po mrozie, ani ie nad lata zarzucay nauką, ani też im późno dorastać daway bez nauki; nie morduy ie ustawnym rozumowaniem, ani ie poruczay bez żadnych prawidel (jak to mówią teraz) samey naturze i skłonnościom, pod pretextem zostawienia duszy przy zupełney wybitności. Porównać można tych, co tworzą takowe systemata edukacyi, do owych szarlatanów, którzy odrzucając doświadczone lekarstwa, sekretami leczą, a osobliwizyma może trafem, iedną z defektu iakiego wyprowadziwszy osobę, tyfiące w defekta wpędzaią.

Już też czas koniec uczynić tak długiey ramocie; materya fama, w któreys mnie zapytania czynił, nie dozwalała mi krótkim być w odpowiedziach, a iednak pewnie mniey rzeczy powiedziałem, niżelim do powiedzenia zostawił; skazywałem tylko, nadmieniałem; zbierałem wątek, a ten zostawię do wyrobienia tym, których gorliwość w tak ważnym obiekcie do pracowania piórem pobudzi; zostawię zaftanowieniom rozmysłnym, doświadczeniom powtorzonym i pilnym strony naypowinniey w tym interesowaney, to jest oyców i matek.

Z refzty nie tak pifałem dla publiczności, bo nie bardzo lubię się wdawać z publicznością, znam się nadto dobrze na fzczupłości fil wfaśnych, ale pifałem z wylewu ferca i dobrych intencyi, pifałem dla przyiaźni i ku pożytkowi coreczek moich chrześnyh, Jchmć PP. Wiktoryi i Salomeii; przyznay, że nieprzebraney rofkofzy źrzodłem będzie to dla ciebie, będzie dla tak zacney ich matki, będzie na koniec i dla mnie, tak dawną z wami złączonemu zażyłością, i w którymeście aż nadto zaufali, rady iego zaſięgając, gdy patrząc się wczafie na te powabne dziewice, (iak na świat wyszedłszy, puſzczą się z drugimi w zawod wdzięków i talentów) nieprzebraney, mōwię, rofkofzy ſtanie się to pewnie dla nas źrzodłem, gdy będziemy mogli ſzepnąć wtedy do ſiebie, „ Wiktuſię w tańcu, Saluſię w muzyce mało kto zawſtydzi „, a ieżeli w tym która przewyższy, mnieyſza o to, lecz im nikt prymu nie weźmie ani w gruntownych cnotach, ani w ſtałości pryncypiów wczefnie w ich duſze wpaianych, ani w wiadomościach bez chęci chlubnego popiſywania ſię z niemi nabytych, ani w ſmiałości i w odwadze; [33] nadzieie lepfzych ohywatelek,

(*) Radbym, aby ſię przeięły ſame białogłowy tą perſwazyą, że narzędziem i pobudką do wiele dobrego ſtać ſię mogą, że nad ich prawodawſtvo filnieyſzego nie maſz, że te kary, te nadgrody, które w ich ſię znajduią ſzafunku, przewyżſzają cenę i boiaźń innych wſzytkich; każdy ryce-

lepszyc żon i matek niech nam kto wyftawi. Przyznay, przyjacielu, że iak tego dokażem, nieprzerwanym okolo tych dzieci ftaraniem, nie pomalu pogłaſzcze to miłość naſzą włafną.

Ze wſzytkim, com tylko miał w myśli i w ſercu, wypifałem ci ſię, przyjacielu; znać żem dla ciebie tylko piſał, bo wolno i bez ſubiekcyi; niech ſię tedy te moje marżenia przy tobie zoſtana; gdybym był miał w przedſięwzięciu puścić ie na iaw, bar dziey w ſmak i oſtrożnieyſze ułożyłbym był wyrazy; więc winieneś mi zachować ſekret, który gdyby ſię miał wydać kiedy, dopierobym Bogu podziękował, żem tyſy.

rzem, każdy ſtanie ſię pilnym i poczciwym w ſwym po wołaniu, gdy rycerz tylko i cnotliwy prawo mieć będzie, oczy ich na ſiebie ſciągać. Poſłuchaymy, iak mówi o biało głowach Pan Galiard ſławny autor ſwieżo wyſzley hiſto ryi RYWALSTWA FRANCYI Z ANGLIĄ.

Pierwicy powiedzieć trzeba, iż fundamentalnym ieſt prawem Króleſtwa Francuzkiego, biało głów wyłączenie od ſukceſyji tronu, nie dla tego żeby ie ſądzono nieſpoſobnymi do rządów, lecz dla niedopuszczenia cudzoziemców do rządzenia Francya. „ Nie widziemy, mówi tedy Pan Galiard, żeby „w pierwſzych czafach Monarchii Francuzkiej przydany był „kiedy do niewzruſzonego nigdy i ſtałego powodu, wyłącze „nia cudzoziemca od rządów, ow drobny powodek (ſlabſzy „daleko w iſtocie ſwoiey niżeli dla biały ch głów obraźliwy) „mniemaney ich pici niedołężności. Nowo-żytni autorkowie „znalazłſzy częſto w prawach Rzymskich przytoczoną tę pro „ſtaczną przyczynę do oddalenia kobiet od intereſſów, przy-

„stosowali onę i do Salickiego prawa, (a) chybiwszy całkiem
 „umysł onego, nie znali zaście, iak srodze, pojęcie takowe
 „rzeczy, przeciwnym się staie wszelkim widzenia w tey mierze
 „spůsobom Germańskich (b) i pólnocnych narodów, które się
 „w Europie (choć w barbarzyi zanurzone) dystyngwowały za-
 „wsze miłością i poszanowaniem swym dla białychgłów;
 „samym bowiem połączeniem tych dwóch sentymentów w nich
 „utrzymywać można owe cnoty, których się domagamy
 „po nich. Im waleczniejszy jest naród, im wspanialszy,
 „tym więkzsze czechenie w nim odbiera żeńskie pogłowię. *Je-*
 „*dne tylko Lacedemonki*, mówiła pewna cudzoziemka do żo-
 „ny Leonidesa Krola Spartańskiego, *meszczyznom rozkazy*
 „*daia; bo też z iednych tylko Lacedemonek* (odpowiedziała
 „*niey na to) ludzie się rodzą*. Wszystkie narody wolne i cno-
 „tliwe, mniej lub więcej okazywały tego dla kobiet poszano-
 „wania, w południowych to i wchodnich krajach nadzycie
 „rozkoszają do sytości, despocyzm i kaprys spodliły biało-
 „głowy na to, aby na nie pęta zarzucić. W Stambule i pod
 „rządem Rzezańców stanęły owe prawa, które tak często o
 „białogłowskiey wspominaia ulomności; poki mężność i cnota
 „w Rzymie panowały, poty wraz z niemi największe dla ko-
 „biet panowały względy. Nie skarżył się ani Tarkwiniusz Kolla-
 „tyn na ulomność LUKRECYI (a) ani też Brutus PORCYE

(a) Salickie prawo, *lex salica*, to się zowie, przez ktdre biało-
 głowy u Franków wyłączone były od dziedzictwa gruntu,
 z obowiązkiem służby wojenney trzymanego.

(b) Czytł Niemieckich.

(a) LUKRECTA: Dama Rzymska, córka Lukrecyusza i żo-
 na Kollatyna iedna z najpiękniejszych i naysłotliwszych
 niewiaśc wišku swiego. Sextus, Tarkwiniusz, syn Tarkwi-
 niusza dumnego Krola Rzymskiego, zapamiętane się w niey
 zakochał; lecz nie mogąc ią do odpowiedania swey passyi

- „(b) PETUS ARRIE (c) SENEKA POMPEJE PAULINE
 „(d) ułomnemi być mienili. „
 „U Gallow składał się z kobiet najwyższy Trybunał narodu;
 „obserwowano, że na ow czas nieprzyjaciół swych Gallowie
 „byli zwycięzcami; po kobietach rzady obiegli Druidowie, (tak
 „się Xieża u nich zwali) i wtedy ich Rzymianie do płacenia
 „haraczu przymusili. U Frankow wolno było o Krolach źle
 „mówić; o kobietach zaś źle mówić było występkiem. „

dobrowolnemi naklonić sposobami, użył gwałtu. Lukrecya w rozpacz po tak okrutney hańbie, przywołała oycę, męża i krewnych swoich, i wystawiwszy im wielkość nieszczęścia swojego, dobyła sztyletu z pod sukni i utopiła go w piersiach. Roku od Z. R. 245. To nieszczęście było przyczyną wolności Rzymian, którzy zniechęceni Królów, władzę ich i imię na zawsze u siebie znieśli.

- (b) PORCYA: Córka Katona Utyckiego, a żona Brutusa. W czasie kiedy Brutus uknował spisek przeciw Cesarzowi Porcyja znaczną zadana sobie ranę, i widząc, że mąż martwił się tym, „zraniam się, rzekła, żeby ci dać dowód miłości „mojej, i żeby ci okazać, z jaką stałością zadalabym sobie „śmierć, gdyby przedsięwzięte przez ciebie dzieło chybić „miało i zgubę twoją pociągnąć za sobą. „ Jakoż po porażce i śmierci Brutusa zaszła w Roku od Z. R. 712. postanowiła umrzeć. Krewni jej dla zapobieżenia tak okropnemu zamysłowi, odjęli jej wszelką szkodzącą broń, lecz Porcyja rozpalone potknęła węgle.

- (c) ARRIA: Rzymianka żona Petusa Cecinnego Senatora Rzymskiego, który przekonany o wpływanie do spisku Skryboniusza przeciw Cesarzowi Klaudyuszowi, skazany był na śmierć Roku od N. C. 48. Arria napominała męża, a żeby odważnie umierał, i dla dania mu przykładu, przebiegłszy sobie piersi sztyletem, „ Petuse, rzekła, podając mu

„puginał „raz, który sobie zadalam, nie boli, ten tylko
 „smiertelną sprawi mi boleść, który ty sobie uczynisz.„

(d) PAULINA: Zona Seneki Filozofa umrzeć chciała
 wraz z tym wielkim człowiekiem, którego Neron na śmierć
 był skazał, otworzyła sobie zatym żyły wraz z mężem
 swoim; lecz Neron osobistey ku niy nie mając nienawiści,
 ratować ią kazał: żyła lat kilka potym, nosząc na wyblą-
 dley twarzy chwalebne przywiązania małżeńskiego znaki.

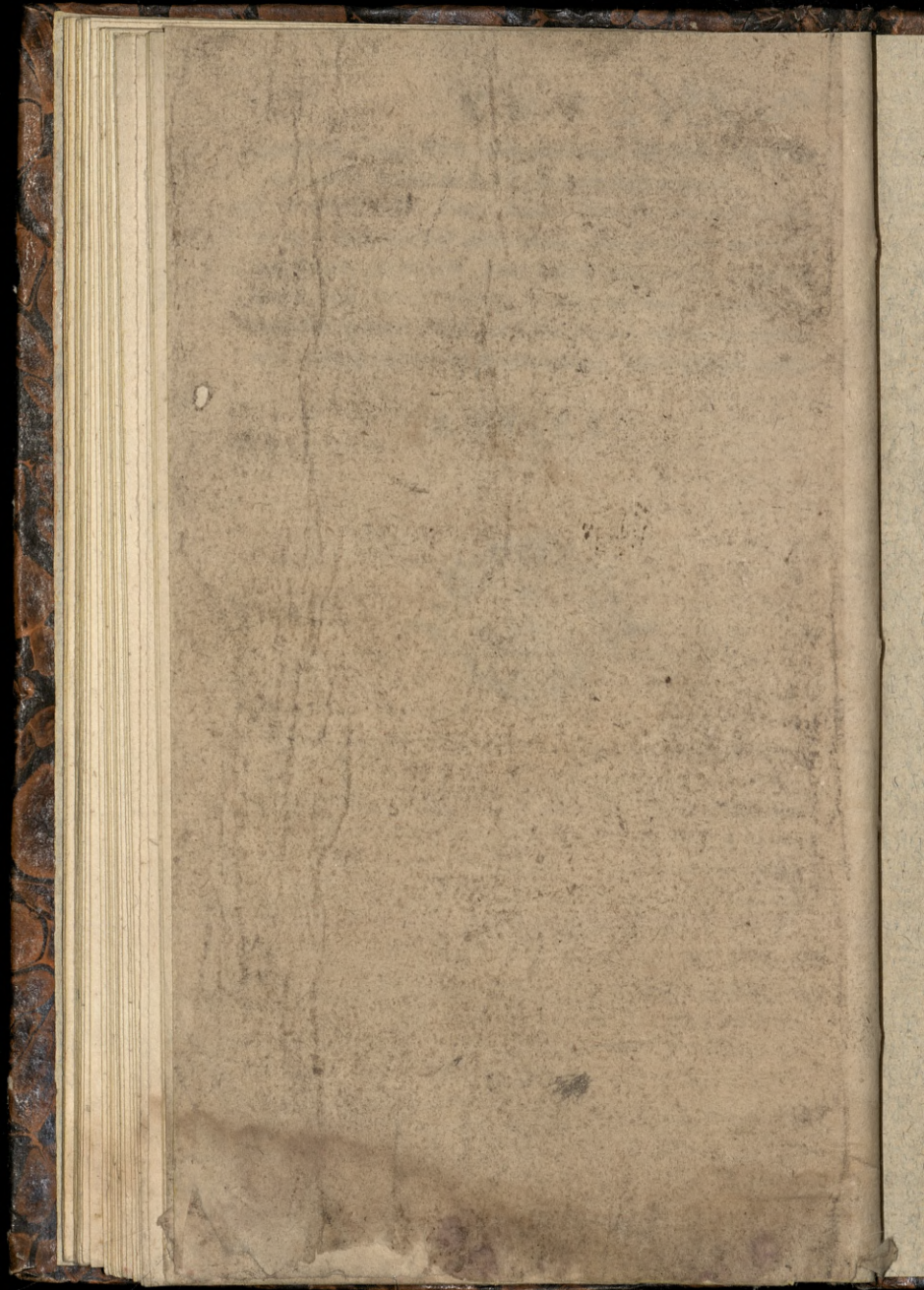
KONIEC.

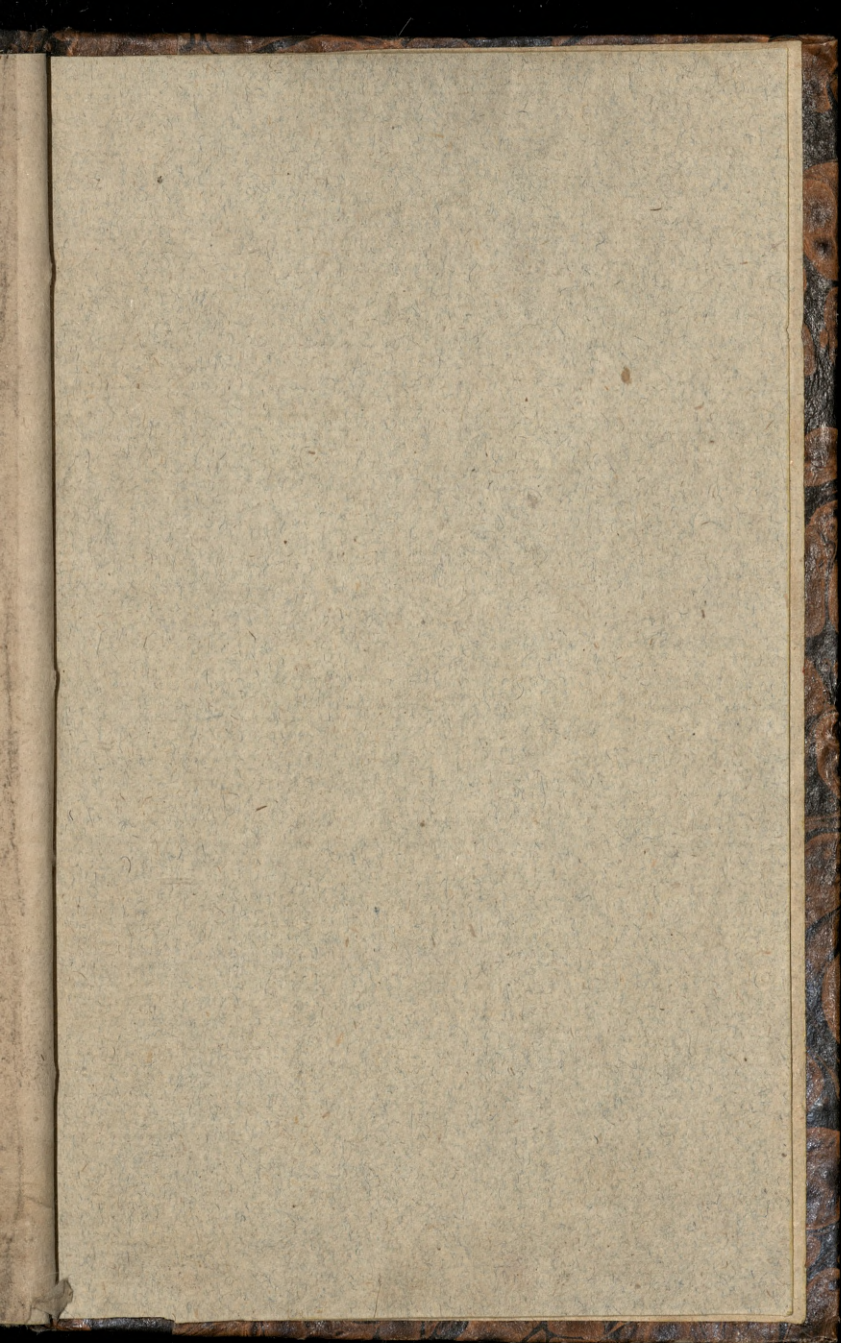


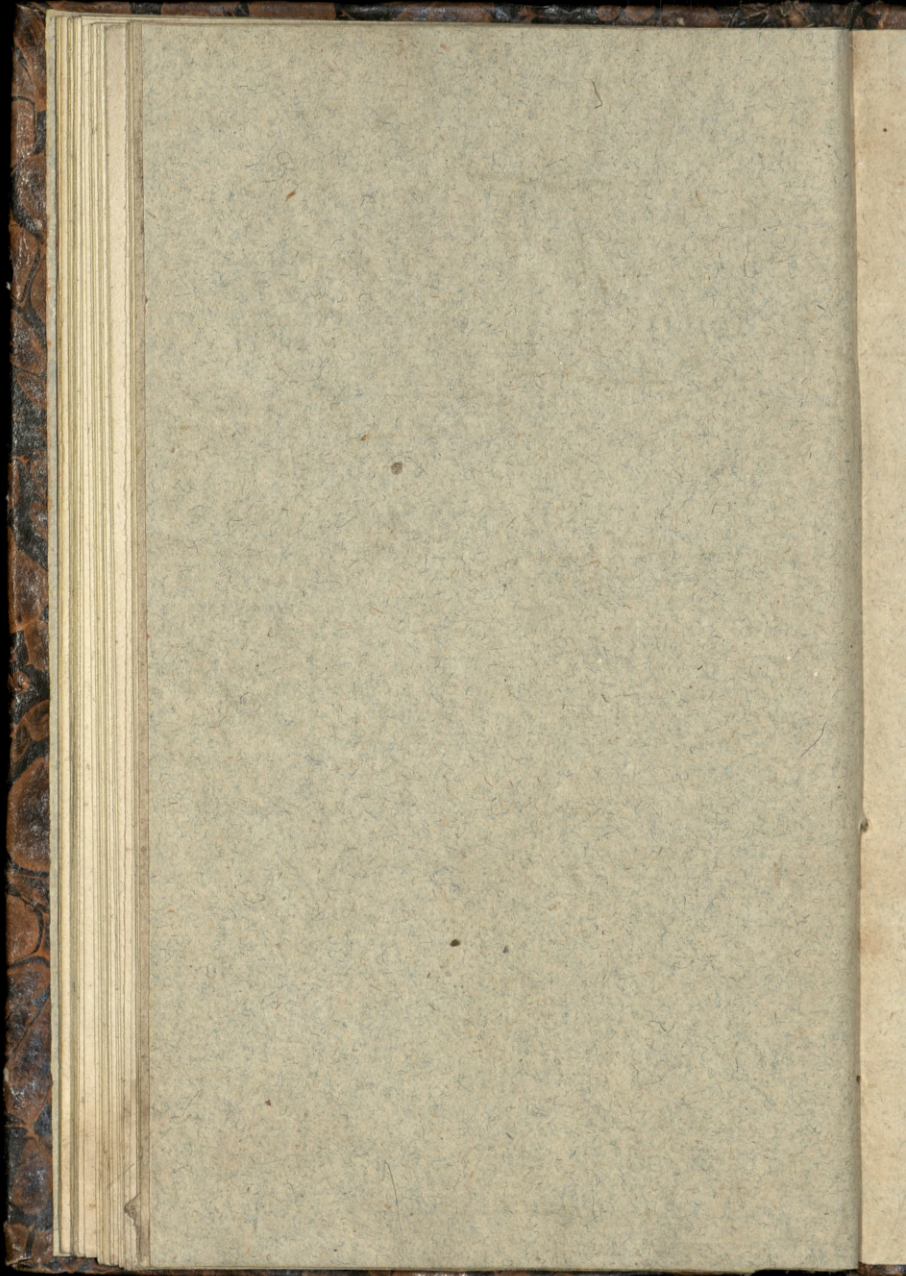
Der 1367

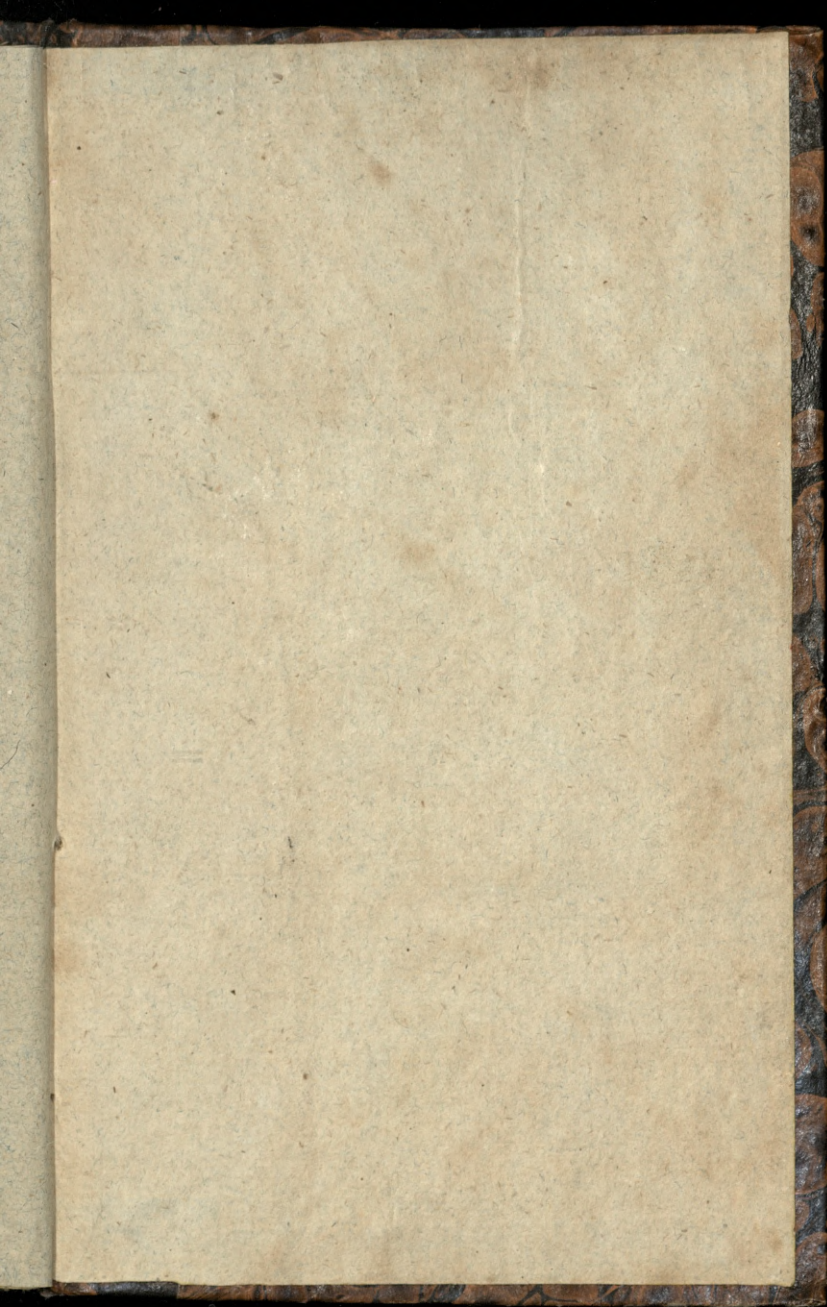
ko
la
erl
ens
ol,
a-
i.

0









BIBLIOTEKA KÖRNICKA

116634

